

## Na cześć Święta 22 Lipca

### „Opracowujemy dokumentację laboratoryjną i technologiczną bez braków“

#### Wzwanie pracowników Instytutu Barwników i Półproduktów w Warszawie

(f) Pracownicy naukowo-techniczny Instytutu Barwników i Półproduktów w Warszawie podjęli szereg zobowiązań mających na celu przyspieszenie opracowania dokumentacji dla produkcji wielu barwników, środków ochrony roślin itp.

M. in. inż. Drozdewicz i mgr. Czerniak zobowiązali się przyspieszyć opracowanie półtechnicznych dwóch podstawowych surowców chemicznych — jednego o 2 miesiące, drugiego o 3 miesiące. Inż. Moszczyński i technik Solska skrócą o 3 miesiące opracowanie półtechniczne i wykonają dokumentację techniczną ważnego środka chemicznego, nie produkowanego dotąd w kraju. Pracownicy zakładu analitycznego przygotowują do druku do 30 września br. 12 metod analitycznych dla stosowania ich w zakładach przemysłu barwników i półproduktów.

Pracownicy Instytutu wezwali wszystkie instytuty i zakłady naukowo-badawcze w całym kraju do włączenia się do Czynu Lipcowego pod hasłem: „Opracowujemy dokumentację laboratoryjną i technologiczną bez braków“, realizując w ten sposób hasło Wiktora Saja w pracy naukowo-badawczej.

## Próbnny rozruch urządzeń wielkiego pieca huty im. Bolesława Bieruta

(f) Załoga budowniczych pierwszego wielkiego pieca w hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie oddaje kolejno do próbnego rozruchu dalsze wielkie urządzenia produkcyjne. Po pomyślnym przeprowadzeniu prób urządzeń wspaniałej radzieckiej automatyki i urządzeń służących do załadunku materiałów wsadowych do wielkiego pieca, 25 bm. odbyła się próba i przekazanie załozce produkcyjnej huty nagrzewnic pierwszego wielkiego pieca.

Zakończono także montaż potężnych turbodmuchaw, dostarczonych przez Związek Radziecki. 25 bm. po przeprowadzeniu prób technicznych oddany został załozce produkcyjnej zespół urządzeń maszynowego wielkiego pieca. Wszystkie urządzenia maszynowe dostarczone zostały również przez Związek Radziecki. Równocześnie załoga produkcyjna huty przyjęła po próbach, maszynę rozlewniczą. (PAP)

## Cześć Traktu Starej Warszawy będzie gotowa 16 lipca

WARSZAWA (Obsl. wł.). W dniu wczorajszym na Rynek Starego Miasta wśród kamieniczek pokrytych różnokolorowymi linkami i ozdobami wiodącymi spoza rusztowań zebrała się załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 3 (KAM), która moźnała pracą dźwiga tę najpiękniejszą i najbardziej zniszczoną część miasta z gruzów i ruin.

Dzięki systematycznie podejmowanym zobowiązaniom produkcyjnym załoga Starego Miasta skróciła już wydatnie termin oddania pierwszej części Traktu obejmującej Rynek oraz ulice Piwną i Zapiecką.

Na wczorajszej masowce załogi poszczególnych budow podjęły dalsze zobowiązania. Dla uczczenia dziewiętej rocznicy wyzwolenia 1147 pracow-

ników załogi podjęło zobowiązania. M. in. załoga budowy Jezuickiej 8 zobowiązała się oddać budynek w dniu 5 lipca tj. na dwa dni przed ustalonym poprzednio zobowiązaniem, a 5 dni wcześniej niż opiewa harmonogram. Załoga budowy Krzywe Kolo 24 wykona stan surowy budynku na 5 dni przed terminem, czyli na 30 bm.

Załoga Starego Miasta przed podjęciem zobowiązań, przyspieszy termin oddania pierwszej części Traktu Starej Warszawy o jeden dzień, czyli na 16 lipca br. (i)

## Marynarze Ludowej Marynarki Wojennej odwiedzają ludność Wybrzeża

(f) Serdeczne wiewi przyjął i całego woj. gdańskiego z marynarzami Ludowej Marynarki Wojennej. Na każdym kroku nasi marynarze spotykają się z wyrazami miłości i przywiązania całego społeczeństwa.

Sa oni częstymi gośćmi w zakładach produkcyjnych, w wsiach kaszubskich, państwowych gospodarstwach rolnych i szkołach. M. in. marynarze zorganizowali ostatnio atrakcyjną wycieczkę do Gdyni dla dzieci mieszkających w gromadzie Borowy Las w pow. kartuskim.

Ekipy marynarzy Ludowej Marynarki Wojennej odwiedzają często spółdzielnie produkcyjne, państwowe gospodarstwa rolne i gromady. Ostatnio podchorążowie Marynarki Wojennej odwiedzili PGR Rzucewo w pow. wejherowskim. Przyjazd marynarzy stał się radośnym wydarzeniem dla robotników rolnych i mieszkańców okolicznych wsi. Gorąco oklaskiwano występy zespołu artystycznego marynarzy, które zakończyły serdeczne spotkanie. (PAP)

Gospodarka morską zajmuje coraz ważniejsze miejsce w życiu naszego kraju. Many szeroki dostęp do morza. Gdańsk, Gdynia, Szczecin i mniejsze porty zwiększają swoją moc przeladunkową. Nasza flota handlowa wypłynęła na szerokie wody, dociera do odległych portów Związku Radzieckiego, odbywa regularnie dalekie rejsy do Chin Ludowych, do Indii. Jej tonaż w porównaniu z okresem sprzed 1938 r. wzrósł 3,5-krotnie, 8,5 razy wzrósł w porównaniu z rokiem 1946 przewoży. Przemysł okrętowy co rok więcej buduje okrętów. Rozwija się rybołówstwo i przemysł z nim związany. W coraz większym stopniu staje się Polska nie tylko krajem wielkiego przemysłu, ale również krajem morskim.

Jednocześnie zagospodarowuje się Wybrzeże. Odbudowujemy zabytki starego Gdańska, budynek mieszkalne Szczecina, powstają nowe dzielnice mieszkaniowe w Gdańsku i Wrzeszczu. Rośnie na Wybrzeżu liczba wyższych uczelni. Umocnia się zaplecze przemysłowe i rolnicze. Dziś gdy cały naród polski obchodzi doroczną „Dni Morza“ z dumą myślimy o naszej flocie handlowej i naszych marynarzach, którzy dobrze reprezentują biało-czerwoną banderę na dalekich morzach i w obcych portach. Zacieśniają oni braterską więź między naszym narodem, a wielkim narodem chińskim i narodami krajów kolonialnych, z dokerami w portach kapitalistycznych. Ojczyzna oczekuje od oficerów i marynarzy, że godnie reprezentują polską flotę handlową, nieustannie podnosząc swoje kwalifikacje fachowe i swój poziom polityczny.

Morze jest ważną arterią handlu zagranicznego. Polskie porty i polska flota handlowa umożliwiają rozszerzenie wymiany gospodarczej nie tylko nam, ale i innym krajom demokracji ludowej, które nie mają dostępu do morza, korzystają z naszych usług. Dzięki temu, m. in., że polskie statki przewożą polskie towa-

## Faszystowska prowokacja w Berlinie to także zamach na granicę na Odrze i Nysie na nasze Ziemie Zachodnie

### Polskie masy pracujące ostro potępiają na wiecach protestacyjnych knowania najmitów podlegaczy wojennych przeciwko NRD

(f) Polskie masy pracujące na wiecach protestacyjnych z oburzeniem potępiają berlińską prowokację reakcyjnej klikki podlegaczy wojennych, która stara się stoperdować pokojowe dążenia narodów i nie dopuścić do odprężenia międzynarodowego.

Na wieść o zwolnieniu zebrania w związku z prowokacją, jakich dopuścili się ostatnio podlegacze wojenni i ich faszystowskie słudzy w Niemczech — tysiące robotników ze wszystkich wydziałów wielkich zakładów „Ursus“ zgromadziły się w hali mechanicznej. Z głęboką uwagą wstuchali oni słów sekretarza KWV PZPR — Prymy, który omówił berlińską prowokację obcych najmitów.

Występując w dyskusji, majster z wydziału narzędziowego — Roman Pietrzak — stwierdził: „Ta prowokacja niemieckich faszystów — najmitów amerykańskich — to nie tylko próba dywersji w Niemieckiej Republice Demokratycznej, to także prowokacja przeciwko nam, przeciwko granicy na Odrze i Nysie, przeciwko pokojowi. Podlegacze wojenni uruchamiają wszystkie faszystowskie niedobitki, zbrodniarzy wojennych, szpiegów, prowokatorów — przeznaczają na dywersję grube dolary, aby przeszkodzić ofensywie pokojowej. Ale klasa robotnicza Niemiec mocno odpowiedziała podlegaczom wojennym. My odpowiadamy im podobnie: będziemy nieustannie umacniać siły naszej Ojczyzny i obozu pokoju.

„Przez z faszystowskimi prowokacjami!“ — wola Pietrzak i okrzyk ten podchwytują tysiące zgromadzonych. „Stanowczo potępimy prowokację niemieckich faszystów, którzy agresorów, zwycięstwo słusznej sprawy. Kłęska tej prowokacji jest również kłęską śmiertelną wrogów Polski, nawołujących do odwetu, szczyjących przeciwko Polsce Ludowej i jej granicom na Odrze i Nysie“.

Zgromadzeni robotnicy WSK w Warszawie ostro potępili faszystowską prowokację w Berlinie. Przewodniczący zarządu zakładowego ZMP, Fryderyk Słusarski przypomniał zgromadzonym robotnikom, że przed dwoma laty, był na III Zlocie Młodzieży w Berlinie. „Widzieliśmy — powiedział Słusarski — i czuliśmy ich przyjaźni do nas, do Polski. Dlatego potępiamy prowokację

adenauerowskich dywersantów i amerykańskich najmitów, dlatego wyrażamy naszą solidarność z młodzieżą niemiecką w jej słusznej walce o pokojowe i zjednoczone Niemcy“.

„Nasze potępienie berlińskiej prowokacji wyrazimy drogą podjęcia nowych zobowiązań, ku czci 9 rocznicy wyzwolenia naszej ojczyzny z hitlerowskiej okupacji, drogą przedterminowego wykonania podjętych zobowiązań — dla dobra naszej Ojczyzny“.

Okłaskami i okrzykami „Pokój, pokój“ cała sala wyraziła swoją solidarność z mową. Po wystąpieniach zgromadzeni uchwalili rezolucję, w której solidaryzują się z walką niemieckiej klasy robotniczej przeciw siłom hitleryzmu i wojny. (mp)

W dziesiątkach kopalń, hut i zakładów przemysłowych Śląska odbyły się wiece, na których masy pracujące wyraziły swe oburzenie z powodu perfidnych knoafi wrogów pokoju, starających się nie dopuścić do odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Wielotysięczna załoga kopalni „Stalinogród“ w jednomyśle uchwalenie rezolucji stwierdza m. in.: „Oburzenie budzi w nas fakt, że wrogowie pokoju i postępu szukają nowych dróg do stworzenia zarzewia pożogi wojennej. Jesteśmy z Wami, towarzysze z NRD, w Waszej walce o zbudowanie lepszej, szczęśliwej przyszłości Włocyskiej Ojczyzny i o utrwalenie pokoju między narodami na całym świecie“.

Na masowce w kopalni „Stemianowice“, członek бригады радничей, Wesołek, stwierdził: „Jesteśmy dumni z postawą ogromnej większości robotników NRD, którzy dali godną odprawę podlegaczom i prowokatorom. Niech wiedzą najmilsi amerykańscy, że lud pracy ca-

## W hasenie portowym Gdańska



Z portów w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie wyruszają statki Polskiej Marynarki Handlowej w dalekie rejsy. Na zdjęciu: fragment basenu portowego w Gdańsku. Na pierwszym planie „Baltyk“ w głębi „Stalowa Wola“ i potężne sylwetki kranów ładujących na nią towary. Foto A. Nowosielski

## Spotkanie Wandy Wasilewskiej ze słuchaczami Akademii Wojskowo-Politycznej

(f) 26 bm. w Akademii Wojskowo-Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego odbyło się spotkanie słuchaczy Akademii z wybitną działaczką społeczną i pisarką Wandą Wasilewską, która bawi w Warszawie w drodze powrotnej z posiedzenia Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie. Na spotkaniu obecny był wiceminister Obrony Narodowej szef Głównego Zarządu Politycznego WP generał бригады Kazimierz Witaszewski.

Wanda Wasilewska podzieliła się ze słuchaczami Akademii wspomnieniami z okresu kiedy w Związku Radzieckim rodziła się Armia Wojska Polskiego, która u boku Armii Radzieckiej przeszła pełen chwyt szlak bojowy od Lenino do Berlina. Wybitna pisarka opowiadała o roli i działalności Związku Patriotów Polskich, który po hulaniej zdradzie Andersa podjął inicjatywę utworzenia ludowych regularnych wojskowych jednostek polskich.

Przemówienie Wandy Wasilewskiej przyjęli słuchacze Akademii gorącymi okłaskami. (PAP)

## Dotychczasowy ambasador ZSRR w Polsce A. A. Sobolew opuścił Warszawę

(f) 26 bm. opuścił Warszawę dotychczasowy Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Związku Socjalistycznych w Polsce Radzieckich w Polsce Arkadij A. Sobolew, zegnany na Dworcu Głównym przez dyrektora Protokołu Dyplomatycznego MSZ Edwarda Bartoła oraz członków Ambasady ZSRR

## Władze bońskie zacierają ślady hitlerowskich zbrodni w Dachau

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi z Dachau agencja ADN, władze bawarskie kazały usunąć z terenu b. obozu koncentracyjnego stałą wystawę, obrazującą popelnione tam on-

gi zbrodnie. Kierownikowi wystawy zakazano oprowadzania publiczności po terenie b. obozu i kolportowania broszur o zbrodniach hitlerowskich. W ten sposób — podkreśla agencja ADN, — postarano się zadość uczynić żądaniom zachodnio-niemieckich kol faszystowskich, które od dłuższego czasu domagają się zatarcia wszelkich wspomnień o masowych zbrodniach reżimu hitlerowskiego.

## Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w Pheńganie w dniu 26 bm. donosi, iż w ciągu dnia ubiegłego wojska ludowe toczyły walki o znaczeniu lokalnym. Silne oddziały nieprzyjaciela podejmowały wielokrotne ataki. Oddziały armii ludowej odparły wszystkie ataki nieprzyjaciela. W nocy na 26 bm. samoloty amerykańskie dokonały ponownego barbarzyńskiego nalotu na wieś Korei. W dniu 26 bm. oddziały strzelców-niszczycieli samolotów zestrzeliły 2 i uszkodziły 2 samoloty nieprzyjaciela.

## DZIS W NUMERZE:

Z. K.: „Patriotka“ w Warszawie wierzmy, że odbudujemy Pheńgan“.  
CELINA KULIK: By statki szybkiej wyszły w morze  
BRANKI I NIEDOCIĄGNIĘCIA W „DNIE GOTOWOŚCI“  
NALSZY JAK NAJSZYBCIEJ USUNĄĆ  
J. R.: O pełne wykorzystanie zasobów przez robotników ROMAN JURK: Sprawy wsi w programie Polskiego Radia  
K. DŁUGOSZEWSKI: Pleknieje z każdym rokiem Mińsk — stolica radzieckiej Białorusi  
JASZCZ: Spotkanie z „Młoda Polska“ (Teatr)  
IRENA MERZ: Pochwała praccy (Film)

## W przededniu swego święta załogi przemysłu okrętowego wykonały plan półroczny przed terminem

(f) 26 bm., tj. na 4 dni przed terminem, przemysł okrętowy — którego załogi obchodzą będą w niedzielę swoje święto, „Dzień Stoczniovcy“ — zameldował o wykonaniu planu produkcji za I półrocze br. W przemysł tym przodują załogi Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni i Stoczni Gdańskiej.

Przemysł stoczniovcy w pierwszej połowie br., wybudował 3,4 raza więcej jednostek morskich niż w analogicznym okresie roku ub. PKP wykonały przed terminem plan przewozów za I półrocze br. (Obsl. wł.) Polskie Koleje Państwowe zameldowały o wykonaniu planowych zadań przewozowych na I półrocze 1953 r. w zakresie załadunku wagonów towarowych w dniu 23,6 oraz w zakresie przewozu masy towarowej w dniu 26,6.

W I półroczu br. w stosunku do I półroczu ub. obrót wagonów towarowych skrócono o 1,3 procenta, średni ciężar pociążu towarowego zwiększono o 1,4 procenta, a w następstwie i zużycie węgla na 1000 wyprodukowanych brutto-tono-kin zmniejszono o 5 procent. (W.)

Na górnikach Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, którzy pierwsi zwycięsko

# Święto morza

ry i towary naszych sąsiadów, jesteśmy w tej ważnej dziedzinie niezależni od krajów kapitalistycznych, możemy skutecznie przeciwdziałać dyskryminacji gospodarczej, stosowanej wobec obozu pokoju przez Stany Zjednoczone.

Marynarze dobrze zdają sobie sprawę z znaczenia floty handlowej w naszej gospodarce. Załogi przodujących statków Polskich Linii Oceanicznych: m/s „Czech“, „Prezydent Gottwald“, „Karpaci“, „Jarosław Dąbrowski“, „Piast“, „Mickiewicz“, „Gen. Walter“ i innych z powodzeniem walcą o realizację planu, rozwijają współpracę z obywatelami, oszczędność smarów i paliwa, o socjalistycznej opiece nad maszynami, przeprowadzanie remontów we własnym zakresie, o skracaniu cykłów podróży tak, aby mieć możliwość zrobienia rejsów dodatkowych. Współzawodnictwo to daje coraz lepsze wyniki. Zadanie polega na tym, aby doświadczenia załóg przodujących statków upowszechnić we wszystkich pozostałych jednostkach.

Wyniki pracy floty handlowej zależą w dużej mierze od sprawności usług portowych. Gdańsk — Gdynia i Szczecin cieszą się dobrą opinią załóg naszych i obcych statków. Poważne osiągnięcia mają robotnicy portowi w zakresie szybkościowej obsługi statków, co pozwala na zwiększenie ilości przeladawanych w ciągu doby ton i na znacznie szybszą odprawę statków. Stale wzrasta stopień mechanizacji w portach. Znane są w kraju nazwiska przodujących dźwigaczy: Filipiaka z Gdyni i Osęła z Gdańska, na doświadczeniach których uczy się młodzież.

Zadania portów rosną nie tylko pod względem ilościowym, zmienia się również struktura przeladunków. Coraz większy jest wśród nich udział drobnicy. Znajduje to odbicie postępującej uprzemysłowienie kraju, fakt, że w naszym eksporcie i imporcie bardzo znaczny procent stanowi obecnie urządzenia inwestycyjne i maszynowe.

Przeladunek drobnicy jest jednak najtrudniejszy, najbardziej pracochłonny. Załogi portów muszą więc rozwijać walkę o dalszą kompleksową mechanizację prac przeladunkowych, o pełne opanowanie i wykorzystanie mechanizmów. Niezmiernie ważnym zagadnieniem jest jak najlepsze wykorzystanie powierzchni magazynowej i placowej, usprawnienie za przykładem przodujących radzieckich portów organizacji pracy, dalsze szkolenie załóg, tak, aby doświadczenia przodowników pracy stały się własnością ogółu.

Szereg jednostek polskiej floty handlowej i rybackiej to statki i kutry wyprodukowane w polskich stoczniach. Jest bardzo wymownym dowodem wielkich przemian, jakie zachodzą u nas w kraju — fakt, że Polska, która nigdy nie posiadała przemysłu okrętowego, produkuje dzisiaj coraz większą skalę nie tylko jednostki małe, ale również statki o wyporności 5 tys. ton, a już wkrótce i 10 tys. ton.

Polscy stoczniovcy wlatują swoje święto dumnie osiągnięciami. Po raz pierwszy od dłuższego czasu przemysł okrętowy (poza Stoczną Szczecińską) wykonuje w bieżącym roku zadania planu państwowego. Przemysł okrętowy ma jednak wiele jeszcze braków, poważnie stoją przed nim zadania. Najważniejsze z nich to przejście na serwjną produkcję statków. Aby tego dokonać konieczne jest przede wszystkim dalsze, daleko idące usprawnienie organizacji pracy, ściśle przestrzeganie przepisów technologicznych, energiczny i bardziej konsekwentna walka o postęp techniczny i podnoszenie kwalifikacji robotników oraz personelu inżynieryjno-technicznego.

Ważne miejsce w naszym gospodarce morskiej zajmuje rybołówstwo. Ma ono istotne znaczenie dla dalszej poprawy zaopatrzenia ludności całego kraju. Szereg przodujących załóg kutrów i trawlerów jak: „Gdy 22“ z szyprem Zygfrydem Struckim, „Gdy 160“ z szyprem Pawłem

Konkolem i Inne wykonują i przekraczają plany połowów. Jako całość rybołówstwo nie realizuje jednak obecnie zadań państwowych.

Nie potrafili bowiem dotąd nasi rybacy przewyczyć szeregu słabości, które od dłuższego czasu występują w ich pracy. Ciągłe jeszcze nie są wykorzystane możliwości jakie dają połowy zespołowe, swankuje dyscyplina wyjazdów w morze, konserwacja maszyn i urządzeń na kutrach i trawlerach, — przyciągają się remonty w stoczniach rybackich. Nadal w niedostatecznym stopniu korzystają nasi rybacy z cennych doświadczeń rybaków radzieckich.

Polskie rybołówstwo morskie ma wszelkie dane ku temu, aby pokonać te słabości i w pełni wywiązywać się ze swych zadań. Coraz licniejsza jest bowiem i coraz wyższe kwalifikacje ma nasza kadra rybacka, w coraz lepszy wyposażona jest sprzęt. Szerokim frontem Wybrzeża, daleką drogą rejsów, rosnącą siłą stocznia zdobywa sobie Polacy Ludowa coraz mocniejszą pozycję na morzach. Ciężar gatunkowy naszej gospodarki morskiej jest coraz większy, coraz więcej znaczy w gospodarce ogólnonarodowej.

Na straż tych zdobyczy, na zaszczytnej warty w morskich granic naszej Ojczyzny stoi zahartowana i czujna, szkolona na radzieckich wzorach, wierna Ojczyźnie i sprawie socjalizmu — Polska Marynarka Wojenna. W dniach, w których polscy marynarze, stoczniovcy, robotnicy portowi i rybacy obchodzą swoje święto, w dniach, w których sumują osiągnięcia i wyciągają następny odcinek twórczej pracy — cały naród polski — górniczy Śląsk i kłacka Łódź, energetycy Jaworzna i budowniovcy Nowej Huty, chłopci i młodzież — są z nimi. W dniach tych cały naród polski jeszcze lepiej uświadamia sobie jak wielkie znaczenie ma dla naszej Ojczyzny fakt, że wróciliśmy na stare piastowskie ziemie, że posiadamy szeroki, 500-kilometrowy dostęp do morza,



Ple num KC KPP



W dniach 17 i 18 czerwca odbyło się Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Francji, na którym po raz pierwszy od czasu swej choroby uczestniczył Maurice Thorez. Na zdjęciu, w przelocie od lewej: towarzysze Thorez, Duclos i Leclair

Czemu zawdzięcza załoga Wytwórni Sprzętu Mechanicznego Nr 3 dobre wyniki w realizacji nowych norm

(KORRESPONDENCJA WLASNA „TRYBUNY LUDU” Z POZNANIA)

W dniu 15 czerwca br. wprowadzono w Poznańskiej Wytwórni Sprzętu Mechanicznego nr 3, zgodnie z zadaniami wysuniętym uprzednio przez robotników, nowe uporządkowane normy. Dwa tygodnie, które minęły od tego czasu, w całej pełni potwierdziły słuszność i celowość przeprowadzonej reformy. W pierwszych dniach drugiej połowy czerwca było jeszcze kilku robotników nie mogących „uporać się” z nowymi normami. Obecnie jednak nie ma już ani jednego, który by ich nie wykonywał z nadwyżką. Poważne osiągnięcia w walce o maksymalnie przekroczenie nowych norm uzyskali frezerzy I-tzel — 250 proc., Polocki — 230 proc., Władysław Poniza — 160 proc., lokarz Czypkiel około 300 proc. oraz wielu innych pracowników. Jednym z głównych zadań, jakie postawiła sobie dyrekcja,

organizacja partyjna i rada zakładowa było stworzenie załogi, która jako najlepszy zespół dla realizacji nowych norm. Zastosowano się przede wszystkim o to, by każdy robotnik otrzymywał na czas niezbędne materiały. Do niedawna sprawa ta nie przedstawiała się dobrze. Obecnie brygada transportowa znajduje dokładnie potrzeby materiałowe wszystkich zmian, pracując ku zadowoleniu całej załogi. Wiele do zyczenia pozostawiała niedawna gospodarka narzędziami. W okresie przygotowawczym przed przejściem na nowe normy przystąpiono do organizowania centralnej ostrzaźni. Już dziś ostrzy ona większość narzędzi używanych w dziale mechanicznym. Ważne znaczenie miało również szczegółowe opracowanie przez personel inżyniersko-techniczny technologii podsta-

wowych procesów produkcyjnych, wykonywanych w zakładzie. Do niedawna jeszcze robotnicy posługiwali się w pracy jedynie rysunkami technicznymi, ostatnio większość z nich otrzymała ponadto dokładne opisy powierzonych im do wykonania operacji. Opisy te uwzględniają m. in. takie elementy, jak szybkość skrawania, szerokość posuwu, grubość wióra itp. W najbliższym czasie opisy wywieszone zostaną na wszystkich stanowiskach. Dużo uwagi poświęcono sprawie dokładnego zapoznania załogi z jej zadaniami produkcyjnymi. Na wszystkich już niemal stanowiskach wywieszono tabliczki na których wypisuje się ilość i rodzaj operacji, jaką zgodnie z planem powinien wykonać dany robotnik w ciągu dnia pracy, oraz wysokość zarobku, jaki otrzyma za wykonanie tych operacji. W. MILCZKOWSKI

Technika rolnicze czekają na młodzież

Skuteczna walka o postęp w wsi, walka o wzrost produkcji rolniczej wysuwa problem przygotowania kadr specjalistów z różnych dziedzin rolnictwa. Podstawowymi szkołami na poziomie średnim, które przygotowują fachowe kadry dla potrzeb rolnictwa, są Techniki Rolnicze. Nauka w Technikach Rolniczych trwa 4 lata (w technikum dla dorosłych 2 lata). Ukończenie Technikum Rolniczego daje prawo do otrzymania świadectwa dojrzałości z tytułem technika i prawo wstępu na wyższe uczelnie. Techniki Rolnicze szkołą fachowców w następujących zawodach: agrotechnika, zootechnika, mechanika rolna, wodne melioracje, weterynaria, ogrodnictwo, rachunkowość rolna i budownictwo wiejskie. Na absolwentów Technik Rolniczych czeka praca w POM-ach, PGR-ach, w aparacie służby rolnej rad narodowych, czeladź w spółdzielniach produkcyjnych. Najwięcej w kraju mamy szkół agrotechnicznych, w których młodzież zdobywa wiedzę i przyswaja sobie praktykę rolniczą z zakresu racjonalnej uprawy i nawożenia gleby, organizacji pracy itp. W technikum hodowlanych szkół są fachowcy, którzy uczą się naukowych metod hodowli zwierząt. Nowoczesne maszyny, których dawniej wiewś polska nie posiadała wymagają kwalifikowanych pracowników technicznych. Tych pracowników, pionierów postępu i zespołowej gospodarki na wsi, przygotowują Techniki Mechaniki Rolniczej Technika wodno-melioracyjna kształcą ludzi, którzy po skończeniu nauki i opanowaniu zawodu wydawnie przyczynią się do podniesienia urodzajności naszych pól i łąk. Każdy rolnik wie najlepiej, co to znaczy szybka pomoc weterynaryjna, wie jak bardzo pomóc mogą jego rady i wskazania. Do zawodu, który zajmuje

tak ważne miejsce w rolnictwie, przygotowują młodzież Techniki Weterynaryjne. Fachowców - ogrodników przygotowują Techniki Ogrodnicze o specjalizacji warzywniczo - kwaciarskiej i sadowniczo - szkółkarskiej. W obydwu typach techników uczniowie zapoznają się ze wszystkimi gałęziami produkcji ogrodniczej. Do zawodu księgowego bilansów - technika przygotowują młodzież Techniki Rachunkowości Rolnej. W czasie nauki uczniowie opanowują gruntowne zawód pozwalający spełniać im odpowiedzialną rolę w socjalistycznych przedsiębiorstwach rolnych. W Technikach Budownictwa Wiejskiego młodzież zdobywa wszechstronne przygotowanie do wykonywania przyszłego zawodu w zakresie budowy i jej organizacji, jak również w zakresie służby administracyjno-budowlanej. Techniki Rolnicze wyposażone są w odpowiednie pomoce szkolne, biblioteki i warsztaty. Przy każdym technikum znajduje się gospodarstwo szkolne, w którym młodzież zdobywa praktyczne umiejętności z zakresu obrabianego zawodu. Nauka w Technikach Rolniczych jest bezpłatna i młodzież ucząc się korzysta z bezpłatnej pomocy Państwa Ludowego w postaci stypendiów, internatów, stołówek i opieki lekarskiej. W 150 Technikach Rolniczych wszystkich typów i specjalności kształcą się przeszło 21 tysięcy młodzieży, podczas gdy w ostatnich latach przed wojną, w szkolnictwie rolniczym na poziomie średnim kształciło się zaledwie 1.700 młodzieży w 7 liceach i 10 gimnazjach rolniczych. Na przestrzeni lat 1950 — 1953 Techniki Rolnicze przygotowały dla rolnictwa przeszło 13 tysięcy fachowców różnych specjalności. W jednym tylko roku bieżącym, do egzaminów dojrzałości

ści stanęło około 5 tys. młodzieży. Obecnie odbywają się egzaminy wstępne do Technik Rolniczych wszystkich typów i specjalizacji. Młodzież, która ukończyła 7 klas, a nie przekroczyła 16 roku życia i chce się poświęcić pięknej pracy w rolnictwie, może jeszcze obecnie zgłosić się w Technikum z odpowiednimi zaświadczeniami. Dokładne instrukcje otrzyma każdy w swojej szkole podstawowej. Staranny dobór do I klas 9 tysięcy młodzieży, odznaczający się zamilowaniem do pracy w rolnictwie i dobrze przygotowanej pod względem ogólnym, pozwoli na dostarczenie w określonym terminie kwalifikowanych kadr naszemu rolnictwu. Całością akcji werbunkowej kierują Oddziały Szkolnictwa Rolniczego Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych. Bezpłatnie rekrutację prowadzi zaś Szkolne Komisje Rekrutacyjne przy poszczególnych Technikach Rolniczych. Sprawa rekrutacji młodzieży do Technik Rolniczych nie powinna ująć uwadze wojewódzkich i powiatowych komitetów partii, a w szczególności wojewódzkich i powiatowych zarządów ZMP. Kierownictwa szkół bowiem, często jeszcze trządą ostrość i czujność w kryteriach właściwego klasowo doboru. W ub. roku miały miejsce w województwach rzeszowskim, kieleckim, lubelskim i poznańskim, wypadki zbyt dużego procentu odrzuconych podań o przyjęcie synów i córek młodych chłopów. Trzeba zatroszczyć się w br. o to, aby młodzież przejawiająca zamiłowanie do pracy w rolnictwie, a przede wszystkim synowie i córki członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników POM-ów, PGR-ów, synowie i córki chłopów mało i średniorolnych znalazła się w Technikach Rolniczych. (P)

W ODPOWIEDZI NA KRYTYKĘ

„Więcej troski o mniejsze organizacje partyjne”

Na artykule opublikowany w „Trybunie Ludu” pod powyższym tytułem, redakcja otrzymała obszerną odpowiedź Komitetu Miejskiego PZPR w Legnicy, podpisaną przez sekretarza KM tow. Władysława Czeka. „Egzekutywa KM — pisze tow. Czeka — samokrytycznie oceniła w świetle artykułu swoją pracę z organizacjami partyjnymi. Krytyka zawarta w

artykule była słuszną i płynącą z niej wskazania pozwoliła nam na usprawnienie pracy KM. Celem ograniczenia opieki wszystkich organizacji partyjnych egzekutywa KM związała grono instruktorów nieaktualnych. Wszyscy sekretarze podstawowych organizacji partyjnych wzięci zostali do szkolenia ideologicznego różnych stopni. Po zakończeniu

wyborów do władz w organizacjach partyjnych, sekretarze zostali przeszkoleni na specjalnych kursach. Aby wyciągnąć z artykułu jak najdalej idące wnioski, aby wydobyc wszystkie błędy w naszej pracy, egzekutywa KM poleciła przedyskutować artykuł „Trybuna Ludu” na posiedzeniach egzekutyw podstawowych organizacji partyjnych.”

Wiec sprawozdawczy we Wrocławiu o przebiegu Kongresu Kobiet w Kopenhadze

(f) W całym kraju odbywają się wiece, na których delegatki polskie na Światowy Kongres Kobiet w Kopenhadze składają sprawozdania z przebiegu obrad. Wiec sprawozdawczy odbył się m. in. ostatnio we Wrocławiu. W wiecu obok przewodniczącej pracy wrocławskich zakładów przemysłowych, gospodyni domowych oraz chłopek z podwrocławskich gromad i spółdzielni produkcyjnych, uczestniczyła serdecznie witana delegacja kobiet australijskich bawiących obecnie w Polsce. Sprawozdanie z obrad w Kopenhadze złożyła delegatka kobiet polskich na Kongres, przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego LK w Stalinogrodzie — Cieślówka. Przemówienie uczestniczki Kongresu zebrały przyjeźdźkami i okrzykami na cześć pokoju, na cześć jedności kobiet całego świata w walce o pokój. Równie gorąco przyjęli zebrały przemówienie przewodniczącej delegacji kobiet australijskich Ellen Cartel, która mówiła m. in. o walce kobiet swego kraju — o pełne równouprawnienie. Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której w pełni solidaryzują się z uchwałami Światowego Kongresu Kobiet w Kopenhadze. (PAP)

Nowy kierunek studiów na Uniwersytecie Wrocławskim

(f) Na Uniwersytecie Wrocławskim im. Bolesława Bierut na wydziale filologiczno - historycznym utworzono będzie w przyszłym roku akademickim nowy kierunek studiów historii kultury materialnej. Kapitan serdecznie podziękował portowcom. (PAP)

Sieci nowego typu zwiększają połow ryb

(f) Pracownik Spółdzielni „Jedność Rybacka” w Gdwi — Fryderyk Lost opracował nową konstrukcję włoła, tj. sieci rybackiej do połowu ryb, a przede wszystkim dorszy. Poprzez zastosowanie specjalnych kłód przy budowie tej sieci osiągnięto znaczne powiększenie wlotu do sieci, co zwiększa połow ryb średnio o 20 proc. (PAP)

By statki szybciej wyszły w morze

Olbrzymie dźwigi, jak wielkie ptaki fruwały nad ładowniami statków. Raz po raz opuszczają się po żer potężne szyje wysięgniki, raz po raz unoszą go w górę, by ostrożnie opuścić w gardziel ładowni. Białawe mgły zacierają linie horyzontu, gdzieś stapia się powietrze z wodą. I już nie pamiętasz w tym lesie portowych mechanizmów, że przed tobą niedaleko jest olbrzymia przestrzeń otwartego morza. Za nami rozszepczają się taśmy szyn kolejowych i nikią gdzieś na linii horyzontu. Posyłają w głąb kraju cenne towary, które tu z dali przyplłynęły, przesyłają je do nasze bogactwa. I trwa ten ciągły ruch: wagon — magazyn, magazyn — burt, burta — magazyn, magazyn — wagon. By mechanizm tego ruchu nie zawodził, by szybciej wyszedł w morze „Gottwald”, by krócej stał w porcie „Mickiewicz”, by szybciej dostał rudę Śląsk lub bratnia Czechosłowacja, czy maszyniści Bułgaria, by kapitan holenderskiego statku „Phronis” mógł na piśmie podziękować „za trudny jakże poniesienie” — za zapewnienie naszemu statkowi szybkiej odprawy — po to wszystko, co raz sprawniej pracować musi załoga naszych portów. Kapitan radzieckiego statku m/s „Profesor Popow” zwrócił się, po zawiązaniu do portu gdańskiego, do dyspozytora rejonu z prośbą o przyspieszenie załadunku, by umożliwić statkowi planowe wykonanie rejsu. Dzięki ofiarnej pracy brygad przeładunkowych oraz kierownictwa wydziału I — ukończono załadunek statku na 28 godzin przed terminem. Kapitan serdecznie podziękował portowcom. By fakty podobne mogły się mnożyć — coraz sprawniej pracować musi załoga naszych portów.

te czasy odległe tylko wspominać. — A przed wojną... tu nastąpił wymowny ruch ręki, jakby nie chciał już o tym mówić. — Chociaż nie, trzeba pamiętać i ludziom opowiadać, by nie zapomnieli. Taka pamięć uczyniła nienawiści do faszyzmu, taka pamięć uczyniła miłości do Ludowej Ojczyzny. Wagi gdańskiego zegara opuszczają się wolno w dół. Trwa opowieść o wyszoku robotników portowych, o ich walce, o kolejnych strajkach. Pamięta tow. Bigus nosę spędzone w porcie w oczekiwaniu na robotę, pamięta krwawiące plecy od noszenia worków ze zmarłym kukrem. Ile to łon dźwigał na grzbiecie robotnik. Pomnił wagi 100 kg (tyle ważył work) przez godzinę pracy, dni, miesiące, lata... Tow. Bigus opowiada... Obrazy jak żywe trwają jeszcze przed oczami, gdy wędrujemy nadbrzeżami portów. Oto nadjeżdża na wózku automatycznym Anna Potras, matka czworga dzieci (3 w przedszkolu, jedno w szkole), zatrzymujemy na chwilę rozmowy roześmianą „fruującą na wózku” — Wandę Odziemczyk. Poważnie, w skupieniu pracuje przy produkcyjnym wózku tow. Jerzy Osel, Operator Genert Bruno pracuje w porcie 33 lata — a ze sztaplarką, którą obsługuje, żył się stosunkowo niedawno, bo od półtora roku. Taki niewielki mechanizm zastępuje pracę 6 ludzi przy układaniu skrzyń, a oszczędza dużo miejsca w magazynie, ładując je na 3 metry wysokości.

Tróchę cyfr Mylnie byłoby wrażenie, że każdy ciężki wysiłek ludzki w porcie został już zastąpiony przez maszynę. Tak jeszcze nie jest — ale do tego zmierzamy — to jest linia naszego rozwoju. Żeby jednak objąć całokształt pracy w porcie, trzeba konieczniej przytoczyć trochę cyfr. A więc mechanizacja zespołu portowego Gdańsk — Gdynia. I tu następują dane: jeżeli stan w roku 1951 przyjął za 100, to ilość sprzętu mechanicznego w roku 1952 wyraża się liczbą 115, w roku 1953 — 159. Inaczej z wykorzystaniem tych mechanizmów. Nie od razu udało nam się przełamać ludzkie opory wobec nowej techniki — mówi tow. Józef Mokosa, kierownik rejonu portowego w Gdańsku, do niedawna zwykły robotnik portowy. Za wskaźnikami określającymi wzrost tego wykorzystania kryje się wiele żmudnej pracy organizacji partyjnej i agitatorów — wiele godzin szkolenia, dużo indywidualnych rozmów i tego codziennego, twórczego kontaktu z ludźmi. Ale wyniki tej pracy są. Są w osiągnięciach, zarówno czołowych przewodników pracy, jak i w skróceniu średniego czasu za i wyładunku, w zmniejszeniu kosztów przeładunkowych. Przyjrzyjmy się chociażby takim cyfrom: jeżeli koszt przeładunku jednej tony drobnicy w roku 1951 przyjmujemy za 100 (a drobnica to w języku portowym wszystko, co nie przesypane się do ładowni, a więc i maszyny czy nawet lokomotywy), to w roku 1952 — wynosi on 77, w roku 1953 — 71. Słów parę w sprawie drobnicy. Zaznaczyliśmy, że „drobnica”, to maszyny, lokomotywy, szyny kolejowe, lub skrzynie drobnicy wyrobów przemysłowych, szkło... itp. Od roku 1949 następuje w zespole portowym Gdańsk — Gdynia stały wzrost przeładunków drobnicy. W stosunku do ogółu przeładunków stanowiły one: w roku 1949 — 9,5 procent, w roku 1953 — 23,6 procent. O czym świadczą te liczby? Świadczą one o powaznych zmianach jakie nastąpiły w strukturze naszego eksportu i importu. Polska przedwzrostowa wywoziła niemal wyłącznie surowce, znaczną część przyswoiła stanowiły artykuły luksusowe na potrzeby klas posiadających. Polska Ludowa — kraj rosnącego przemysłu w coraz większym stopniu eksportuje wyroby gotowe, importuje urządzenia inwestycyjne i maszyny. W latach 1952—53 zmierzalnizowano przeładunek cukru, cementu, skrzyń, beczek, drobnicy placowej, sztaurkę (układanie) blach w ładowniach statków, piętrzenie towarów w magazynach czy na placu. Długo jeszcze można by wyliczać. Fakt jest pewny — mecha-

cja robót portowych to nie tylko zmniejszenie wysiłku fizycznego robotnika, to równocześnie zmniejszenie obsady brygad roboczych (w sztaurce blach w ładowniach statków obsady zarabowały np. z 7—9 na 3 robotników). Tyle dają mechanizmy — to fakt, ale... i to „ale” — to by się bardzo podkreślić. „Czołg pokoju” Zwyciężyliśmy w pierwszym etapie walki o mechanizację. Nauczyli się nasi robotnicy portowi i korzystać z maszyn i często przejawiać inicjatywę. Nie nauczyliśmy się jednak szybko i szeroko podchwytując dobrej inicjatywę, rozpowszechniać ją. Zbyt długo jeszcze szereg cennych pomysłów racjonalizatorskich czeka na realizację. Zbyt wolno są one przyswajane. Czyby naprawdę nasze biuro konstrukcyjne nie mogło szybciej ich rozpracowywać? Wynalazł robotnik, tow. Przybylski trymer do ładowni rudy. Sam, z części starego czołgu, ze złomu niemal, wykonał model. Ludzie nazwali go „czołg pokoju”. I czołg pokoju długo czekał na wykonanie fabrycznego prototypu — wreszcie doczekał się. Teraz czeka na serijną produkcję. Przydałaby się szybciej. \* Późny, letni zmierzch — przydymie szarym i morze i nabrzeże. Rysują się tylko czarne, ostre linie, dżwigi portowe, chwytaki, maszyny i kadłuby statków. Dzwonek telefonu zabrzmiał szeregami ostro w ciszy pokoju kierownika Mokosa. Tow. Mokos sięga po słuchawkę. Chwilę słucha. Brzdęk między brwiami świadczy o wysiłku jaki czyni pamięć. — Tak, tak — „Stalowa Wola” i „Lewanty” wychodzą w terminie. „Duński „Ariel” wychodzi na czas. Dziś było nie łatwo. Ludzi brak. Co?.. Jakie brygady najlepsze? Notujcie brygadę Bronisława Czekałskiego, brygadę Ludwika Gawlińskiego, Bolesława Galaję, tak tego, który był awansowany. Pracowali od kilku dni po 12 godzin. No, szczyt rozładowania. Znow dzień roboczy minął. Znow jakie statki wyszły do portu, inne popłynęły w morze. CELINA KULIK

Braki i niedociągnięcia w „dniu gotowości” należy jak najszybciej usunąć

Zgodnie z Uchwałą Prezydium Rządu w ub. czwartek w „dniu gotowości” tysiące aktywistów rad narodowych, organizacji społecznych i partii politycznych udało się w teren, by komisyjnie sprawdzić stan przygotowania wsi do tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej. Komisja stwierdza, że większość gromad, spółdzielni produkcyjnych, POM-ów i PGR-ów należy przygotować do wielkiej batalii o chleb. Gminne Spółdzielnie na ogół dobrze są zaopatrzone w różne artykuły potrzebne wsi. Kontrola ujawniła równocześnie wiele braków, niedociągnięć i zaniedbań, które występują w niejednej jeszcze gminie, zespole PGR, POM, czy spółdzielni produkcyjnej. Niedostateczny jest zwłaszcza stan gotowości parku maszynowego w GOM-ach. Wiele jest wypadków mechanicznego i biurokratycznego opracowania planów pomocy sąsiedzkiej. Oto co donoszą korespondenci „Trybuny Ludu” o wynikach kontroli w „dniu gotowości” w niektórych województwach.

WROCLAW

Przeprowadzone w „dniu gotowości” kontrole wykazały, że woi. wrocławskie posiada dostateczną ilość parku maszynowego. Na ogół dobrze zaopatrzone są GS-y w różne artykuły potrzebne wsi. Kontrola równocześnie wykazała, iż są braki i zaniedbania, które należy natychmiast usunąć. Np. w powiecie Syców nie wszyscy kierownicy GOM-ów dątarli do gromad, by podpisać umowy z chłopami na prace żniwne. W GOM-ach tego powiatu na 60 młocarni zaledwie 36 jest czynnych. Prezydium Gminnych Rad Narodowych w powiecie Syców w sposób mechaniczny i biurokratyczny opracowały plany pomocy sąsiedzkiej. Nie wszystkie GS-y woj. wrocławskiego dysponują dostateczną ilością sznurka do snopowiązałek. Są i takie, które posiadają sznurki złej jakości, pochodzący z fabryki „Lubawka”. Niektóre PZGS-y nie odebrały jeszcze należnych im przydziałów ze składnicy Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa. Do takich należą PZGS: Wrocław i Strzelin, które dotychczas nie zrealizowały przydziału planck.

W sprawnym przeprowadzeniu żniw 1094 spółdzielni produkcyjnych, które mają 118 tys. ha zbóż kłosowych do sprzętu. Tymczasem w POM-ach czeka na remont 31 procent ciągników, 20 procent snopowiązałek i ok. 12 procent kombajnów. Prezydium rad narodowych wszystkich szczebli, organizacje partyjne oraz administracje zarządów okręgowych PGR Wrocław i Legnica, Wrocławską Ekspozytura CZ POM powinny wyciągnąć odpowiednie wnioski i uczynić wszystko, by wieś dolnośląska dobrze przygotować do żniw i omłotów. (N)

OLSZTYN

Meldunki ekip kontrolnych wykazują przede wszystkim niedostateczne przygotowanie do żniw i omłotów wielu zespołów PGR. Spośród trzech okręgów najlepiej przygotowany jest okręg PGR Giżycko. W zespole Gawliki, należącym do tego okręgu, na 10 młocarni wyremontowanych jest dopiero 4. Złe jest z gotowości parku maszynowego również w zespołach Garbno i Gierkiny. W zespole PGR Barzewko (okręg Olsztyn) maszyny są wyremontowane w niecały 80 procentach. W niektórych gospodarstwach zespołu PGR Żytkowo nie przeprowadzono dezynfekcji magazynów zbożowych (Wilkowo). Kontrole wykazują, iż spośród POM-ów najlepiej przygotowane są w Pasłęku (pow. Pasłęk) i Biedaszach (pow. Kętrzyn). Natomiast niedostatecznie przygotowane są do kam-

panii żniwno-omłotowej POM-y Piecki (pow. Mragowo) i Pieniężno (pow. Braniewo). Np. w POM Pieniężno gotowych jest do pracy w polu 75 proc. ciągników i 50 proc. młocarni. Niezadowolająca jest opieka kierownictwa POM-ów nad GOM-ami, wskutek czego ich stan gotowości jest niedostateczny. Np. GOM-y w powiecie Kętrzyn wyremontowały dopiero 65 proc. żniwiarek, 50 proc. snopowiązałek, a na 36 młocarni tylko pięć jest gotowych do pracy. W powiecie Morąg, GOM-y Boreczno, Myślice i Stary Dzierżbów wyremontowały zaledwie połowę posiadanych maszyn żniwno-omłotowych. Kontrola przeprowadzona przez aktywność powiatową ujawniła, że najlepiej przygotowane do żniw i omłotów — jeśli chodzi o gospodarstwa indywidualne — są te gminy, które były systematycznie kontrolowane przez prezydium PRN. Tak jest np. w powiatach Ostróda i Szczytno. Brak opieki nad gminami ujawniono w powiecie olsztyńskim. Np. zastępca przewodniczącego prezydium GRN w Stawigudzie, ob. Naguszewska skarżyła się na kompletny brak pomocy ze strony prezydium PRN. Podobne pretensje do prezydium PRN ma wielu przewodniczących prezydium GRN w powiecie Braniewo. (A. P.)

BYDGOSZCZ

„Dzień gotowości” w woj. bydgoskim wykazał, że wieś pomorska jest przygotowana do kampanii żniwno-omłotowej. Wiele POM-ów, jak np. Brześć Kujawski (pow. wrocławski), Gniewko (pow. inowrocławski), Michale (pow. świecki) przed terminem wyremontowały posiadane maszyny żniwno-omłotowe i zakończyły przydział umów na prace z spółdzielniami produkcyjnymi. Są jednak i takie POM-y, w których remont maszyn żniwnych przebiegał opieszale. Np. POM w Rypinie, na 31 ciągników posiada gotowych do pracy zaledwie 21. Nie wyremontowane zostały również 4 silniki elektryczne i jeden komplet o-

młotowy. Dyrekcja POM-u nie dopilnowała należytego przygotowania maszyn żniwnych w GOM-ach. Np. GOM w gm. Strzygi na 6 posiadanych ciągników ma wyremontowanych dopiero 6, a 6 młocarni nie zostało przygotowanych do akcji żniwno-omłotowej. Z remontem maszyn opóźniają się z powiatu powiatu tucholskiego. Czekają tu jeszcze na remont 63 młocarnie, 8 snopowiązałek i tyleż żniwiarek. Podobnie dzieje się w GOM w Lubieniu. Kontrola przeprowadzona w gospodarstwach zespołu PGR Zalesie (pow. rypiński) stwierdziła, że remonty traktorów dokonane przez wydzielone warsztaty PGR-ów w Bydgoszy pozostawiają wiele do zyczenia. Np. gospodarstwo Słupy otrzymało traktor po kapitalnym remoncie, który ma wiele defektów. Żniwa są za pasem. Nie wolno opuścić do tego, by w czasie kampanii żniwnej maszyny stały bezczynnie! (g. p.)

POZNAN

W sklepach w gminnej spółdzielni w Kazmierzu pow. Szamoty brak jest osłerek do ostrzenia kos. Niedobalstwo gminnej spółdzielni jest tym bardziej karygodne, że w magazynach znajduje się wystarczająca ilość osłerek. Tylko 50 proc. parku maszynowego POM w Ocieszynie pow. obornicki, jest gotowe do żniw. Dyrektor tego POM-u tow. Strzelecki i kierownik Wydziału Politycznego tow. Kędzióra nie przejawiali dotychczas troski o to, by na czas przygotować sprzęt. W POM Ocieszyni nie są zakonserwowane snopowiązałki na których widać jeszcze ślady zeszłorocznych żniw. Traktory są już na tzw. „małych żniwach” w POM w Smiguliu pow. Kościan. Jeden kosi trzepak spółdzielcom w Barchlinie, dwa pracują w spółdzielni Chelkowie, inne w Machcinie, Bronikowie i Osieku. Młocarnie są gotowe. Brak jednak opieki nad GOM-ami. Pow. Leszno. GOM-y we Włoszakowicach i Wijewie są całkowicie gotowe do akcji. Natomiast GOM w Trzebinach o-

późnia remont młocarni. W niektórych GOM-ach brak jest części zamiennych. POM Chrzypsko Wielkie pow. Międzybuzie opracował dokładny harmonogram pracy na okres kampanii żniwno-omłotowej, zorganizował pogotowie techniczne 15 ciągników wywozno już do spółdzielni produkcyjnych. SZCZECIN Dobrze przygotował kampanii żniwno-omłotowej powiecie przyręckim PGR Piłotno i Zabów. Nie dzieła o park maszynowy chłani zespołu Zabów, Złotowice Cichole i. Ze namoln jest w zespole PGR Karsko. Wszystkie lokomobile, które posiada ten zespół, czeka w wiaz jeszcze na remont. Brak siln urządzeń przeciwpożarowych. Warsztaty TOR-u w Lipiecinach pow. przyręcki opóźniają remont ciągników. Dyrektorzy gminny POM-ów i PGR-ów opóźniają w remontach, a mącają brakiem części zamiennych i fachowców, co nie odpowiada prawdzie. Były proby wprowadzenia w błąd komisji i zatajania faktycznego stanu rzeczy. Np. dyrektor POM w Gryfinie zapewnił, że 12 traktorów jest już całkowicie gotowych do pracy. Podczas próby udało się zapuścić jednak tylko jeden traktor. W gminie Radziszewo i Svecbnia są poważne zaniedbania w przygotowaniu magazynów zbożowych. Ze w tym wiecie opracowano plany pomocy sąsiedzkiej. Meldunki komisji sygnalizują m. in. że w niektórych powiatach panuje bez troski nastroj samouspokojenia, przekonanie, że „jakoś to będzie”, że „złże i tak zostanie zebrane”. (ap)

Pilnym zadaniem prezydium rad narodowych wszystkich szczebli, administracji PGR, dyrekcji POM-ów oraz instytucji i organizacji partyjnych jest szybkie usunięcie braków i zaniedbań, które utrudniają komisje w dniu gotowości aby zapewnić przeprowadzenie tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej dobrze i bez strat.

# Dobrze i źle czyli o zespołach w Nowej Hucie

(Kor. wł.). Wprowadzenie nowego taryfikatora i nowych norm w budownictwie ma na celu podniesienie wydajności pracy, poprzez rozszerzenie sposobów metod pracy, oraz uszczelnienie organizacji pracy.

Zgodnie z Zarządzeniem Przemysłowym Nr 2 Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Nowej Huty, które weszło w życie w dniu 15 czerwca, w tym 49 zespołów murarskich, które pracują już systemem zespołowym (zestawowym). Dzięki przeprowadzonej taryfikacji kierownictwo lepiej poznało kwalifikacje poszczególnych robotników. Zostało to wykorzystane przy tworzeniu zespołów, do których dobrano według potrzeb robotników o wysokich i niskich kwalifikacjach.

Z wyróżniających się zespołów należy wymienić zespół murarski tow. Mieczysława Bieniasa przy budowie baterii kokowniczej, który wykonuje na nowych normach średnio 205 proc. Zespół Michała Jacy również wykonuje 198 proc. normy.

W rejonie Zakładów Materiałów Ogniotrwałych wyróżniają się zespoły murarskie: Krzyżackiego i Selerskiego, wykonujące około 200 proc. nowej normy.

Tow. Krzyżacki początkowo twierdził, że na nowych normach nie wyjdzie tak jak dawniej. Lecz teraz

pracuje już pełną parą, zadowolony z nowej organizacji pracy i mówi, że „zarobek ma w swoich rękach i że zarobek od niego samego zależy”.

Zle pracuje natomiast kierownictwo i aktyw w Zarządzie Budowlanym Nr 2 Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Nowej Huty, gdzie jeszcze w dniu 18 czerwca nie wszyscy pracownicy otrzymali zlecenie robocze BZ-2, a tym samym nie wiedzą, co mają robić i ile zarobią na nowych normach. Pracownicy tego Zarządu nie mają również zorganizowanego frontu pracy. Np. Brygada Kryształowa, pracująca na Wielkim Piecu Nr 1 nie ma konkretnej pracy i całymi dniami — szuka dla siebie zajęcia. Brygada ziemna Mirnikowskiego, z obiektu Nr 89 nie ma frontu robot, a kierownik obiektu Sentoński wcale się tym nie przejmując, chociaż brygada prosiła o przeniesienie na inny zakład.

Mówiąc o zespołowych metodach pracy należy stwierdzić, że Zarząd Budowlany Nr 2 nie potrafił zorganizować ani jednego zespołu, chociaż ma ku temu warunki.

Podobna sytuacja istnieje w Zarządzie Budowlanym Nr 8 i Nr 5 oraz w Zarządzie Produkcji Pomocniczej, gdzie w centralnej cieleśni w dniu 17 czerwca na 15 brygad zlecenie robocze — BZ-2 otrzymały tylko 2 brygady.

Pytamy, co robi dla zlikwidowania tego stanu — kierownictwo Zarządów, aktyw partyjny i związkowy oraz kierownik centralnej cieleśni inż. Tomaszewski?

SYLWESTER KOSMACZ  
Nowa Huta

# O pełne wykorzystanie czasów przez robotników

Zważywszy, że ten stan rzeczy trwa już od dawna, że w ubiegłym roku robotnicy wykorzystali tylko 53 procent przeznaczonych dla nich miejsc w domach czasowych, podczas gdy pracownicy umysłowi wykorzystali miejsca na czasach aż w 133 procentach — trzeba stwierdzić, że w tej sprawie nie zrobiono, mimo wielokrotnych sygnałów.

Co należy zrobić — i co należy zrobić obecnie?

Przed wszystkim należy rozwinąć szeroką propagandę czasów wśród robotników. Niedostatecznie zajął się tą sprawą FWP, który centralnie nie opracował dla zakładów pracy w całym kraju materiałów propagandowych o czasach i nie ma dostatecznych kontaktów z instancjami związkowymi — przede wszystkim jednak winę tu ponoszą związki zawodowe, które nie wykazują należytego zainteresowania w kierunku propagowania czasów wśród robotników.

Zarządy główne takich połączonych związków jak wlokniany, czy gorzyński nie kładą — jak widać z wyników akcji czasowej — dostatecznego nacisku na te sprawy, skoro większość skierowań, przeznaczonych dla robotników z tych dziedzin produkcji wraca niewykorzystana. Okręgowe Rady Związków Zawodowych również nie doceniają zagadnienia i nie kładą dostatecznego nacisku na rozpracowanie skierowań wśród robotników. W olsztyńskim np. w 1 kw. br. tylko w 30 procentach wykonano plan rozpracowania skierowań wśród robotników: stosunkowo lepiej wyglądała sprawa w gdańskim i lubelskim.

Wreszcie ogólnie bezopornie decydując o rozdziale skierowań — rady zakładowe poszczególnych zakładów pracy — mają w tej sprawie poważne grzechy na sumieniu. Z reguły radiowcy nie są wykorzystywane do pogadank o czasach, gazetki ścienne nie zajmują się tym tematem, propaganda wizualna czasów nie jest prowadzona; idzie się po linii najłatwiejszego oporu: nie zgłasza się dostateczna ilość robotników — dany skierowanie pracownikowi umysłowemu. Natomiast nie zastanawiają się nad tym, jak przekonać

robotnika, który częstokroć nie korzystał jeszcze z czasów i nie pojmuje w pełni ich dobrodziejstwa.

Bywa jeszcze gorzej, bywa tak, że robotnik przy najlepszej woli wyjazdu na czas — nie może z nich skorzystać. Oto np. Franciszek Zadrożny, robotnik Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nr 4 w Warszawie chciał pojechać w tym roku nad morze, ale nie wiedział, kiedy będzie miał urlop. Podobnie wygląda sprawa u Bolesława Karolaka, konwojenta samochodowego, pracownika Urzędu Pocztowego Nr 2 w Warszawie. Oczywiście, jeżeli powie się im na kilka dni przed urlopem, o jego terminie — trudno od nich wymagać, by zorganizowali sobie wszystkie warunki, by móc skorzystać z czasów.

Sprawa terminowego zawiadomienia pracowników o datach urlopu jest sprawą niezmiernie ważną.

Inna kwestia: bardzo wielu robotników nie wie, że na mocy zarządzenia PKPG — robotnik, który chce jechać na czas, może otrzymać zaliczkę. W praktyce niemal nigdzie tu udogodnienie nie jest stosowane.

Gdziekolwiek kuleje jeszcze praca kulturalno-oświatowa. Wynika to z niedostatecznego przygotowania niektórych instruktorów k. o. i niezrozumienia przez nich zadań instruktorów: zamiast wyliczyć akty wśród czasowiczów i z nim współpracować, usiłują wszystko sami zrobić, a to się nie udaje.

Przed Funduszem Czasów Pracowniczych, przed instancjami związkowymi stoi pilne zadanie rozwinięcia szerokiej akcji propagandowej w sprawie czasów wśród pracowników fizycznych. Musimy wreszcie skończyć z tym stanem, że nie są wykorzystywane możliwości odpoczynku, i regeneracji sił, które daje klasie robotniczej państwo ludowe.

Drugie półroczie roku bieżącego powinno przynieść decydujące zmiany na tym odcinku. W dalszym ciągu należy również dbać o poprawę poziomu czasów, by każdy pracownik fizyczny czy umysłowy, wracając z czasów z pełnym zadowoleniem, wypoczęty i w pełni sił do dalszej pracy. Należy poprawić zły stan rzeczy na odcinku czasów leczniczych i zwrócić bacniejszą uwagę na organizację rozrywek i pracy kulturalno-oświatowej w ośrodkach czasowych.

Przed wszystkim należy rozwinąć szeroką propagandę czasów wśród robotników. Niedostatecznie zajął się tą sprawą FWP, który centralnie nie opracował dla zakładów pracy w całym kraju materiałów propagandowych o czasach i nie ma dostatecznych kontaktów z instancjami związkowymi — przede wszystkim jednak winę tu ponoszą związki zawodowe, które nie wykazują należytego zainteresowania w kierunku propagowania czasów wśród robotników.

Zarządy główne takich połączonych związków jak wlokniany, czy gorzyński nie kładą — jak widać z wyników akcji czasowej — dostatecznego nacisku na te sprawy, skoro większość skierowań, przeznaczonych dla robotników z tych dziedzin produkcji wraca niewykorzystana. Okręgowe Rady Związków Zawodowych również nie doceniają zagadnienia i nie kładą dostatecznego nacisku na rozpracowanie skierowań wśród robotników. W olsztyńskim np. w 1 kw. br. tylko w 30 procentach wykonano plan rozpracowania skierowań wśród robotników: stosunkowo lepiej wyglądała sprawa w gdańskim i lubelskim.

Wreszcie ogólnie bezopornie decydując o rozdziale skierowań — rady zakładowe poszczególnych zakładów pracy — mają w tej sprawie poważne grzechy na sumieniu. Z reguły radiowcy nie są wykorzystywane do pogadank o czasach, gazetki ścienne nie zajmują się tym tematem, propaganda wizualna czasów nie jest prowadzona; idzie się po linii najłatwiejszego oporu: nie zgłasza się dostateczna ilość robotników — dany skierowanie pracownikowi umysłowemu. Natomiast nie zastanawiają się nad tym, jak przekonać

robotnika, który częstokroć nie korzystał jeszcze z czasów i nie pojmuje w pełni ich dobrodziejstwa.

Bywa jeszcze gorzej, bywa tak, że robotnik przy najlepszej woli wyjazdu na czas — nie może z nich skorzystać. Oto np. Franciszek Zadrożny, robotnik Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nr 4 w Warszawie chciał pojechać w tym roku nad morze, ale nie wiedział, kiedy będzie miał urlop. Podobnie wygląda sprawa u Bolesława Karolaka, konwojenta samochodowego, pracownika Urzędu Pocztowego Nr 2 w Warszawie. Oczywiście, jeżeli powie się im na kilka dni przed urlopem, o jego terminie — trudno od nich wymagać, by zorganizowali sobie wszystkie warunki, by móc skorzystać z czasów.

Sprawa terminowego zawiadomienia pracowników o datach urlopu jest sprawą niezmiernie ważną.

Inna kwestia: bardzo wielu robotników nie wie, że na mocy zarządzenia PKPG — robotnik, który chce jechać na czas, może otrzymać zaliczkę. W praktyce niemal nigdzie tu udogodnienie nie jest stosowane.

Gdziekolwiek kuleje jeszcze praca kulturalno-oświatowa. Wynika to z niedostatecznego przygotowania niektórych instruktorów k. o. i niezrozumienia przez nich zadań instruktorów: zamiast wyliczyć akty wśród czasowiczów i z nim współpracować, usiłują wszystko sami zrobić, a to się nie udaje.

Przed Funduszem Czasów Pracowniczych, przed instancjami związkowymi stoi pilne zadanie rozwinięcia szerokiej akcji propagandowej w sprawie czasów wśród pracowników fizycznych. Musimy wreszcie skończyć z tym stanem, że nie są wykorzystywane możliwości odpoczynku, i regeneracji sił, które daje klasie robotniczej państwo ludowe.

Drugie półroczie roku bieżącego powinno przynieść decydujące zmiany na tym odcinku. W dalszym ciągu należy również dbać o poprawę poziomu czasów, by każdy pracownik fizyczny czy umysłowy, wracając z czasów z pełnym zadowoleniem, wypoczęty i w pełni sił do dalszej pracy. Należy poprawić zły stan rzeczy na odcinku czasów leczniczych i zwrócić bacniejszą uwagę na organizację rozrywek i pracy kulturalno-oświatowej w ośrodkach czasowych.

W audycjach występuje jeszcze inne zjawisko, wynikające również z jednostronności naświetlenia: sprawy, które są i pozostaną osią naszej walki na terenie wsi w przeciągu wielu lat, schodzą okresami m. in. także w maju na dalszy plan w programie Polskiego Radia.

Oto przykłady: w maju br. odbyły się wycieczki chłopów indywidualnych do spółdzielni produkcyjnych. To jeden z licznych objawów nieustannej walki o świadomości małorolnych i średniorolnych chłopów — walki towarzyszącej rodzeniu się socjalistycznego chłopstwa. Temat wielki i wspaniały, który nie znalazł w programie wycieczki, w centrum uwagi słuchacza...

Przyznajmy się one nie wątpliwie do wychowania załóg POM-ów na świadomych bojowników o socjalistyczne przeobrażenie wsi — i czynią to nie od święta, ale przy omawianiu wieloletnich, codziennych spraw. Tak np. w audycji z 6.V. omawiana była sprawa doboru ludzi i sprzętu do robot w nowozałożonych spółdzielniach produkcyjnych.

Wskazano na konieczność wysłania do tych spółdzielni najlepszych ludzi, najlepszych sprzętu: całokształt stosunku małego gospodarza do spółdzielni produkcyjnych ustawiony został i nasświetlony w ten sposób, aby załogi te czuły się politycznie odpowiedzialne za rozwój i los spółdzielni.

Radio dało wiele lepszych pod względem formy audycji, aniżeli wspomniane audycje dla POM-ów. Te jednak celowały w umiejscowienie wianu spraw bieżących z polityczną ich treścią, wydobyciem na wierzch centralne zagadnienia polityczne. Natomiast obryzmienie ilości innych audycji stanowiąc brak szerszego oddechu ideowego, nie wychodzą one poza czysto gospodarczy, bieżący widnokrąg.

W audycjach występuje jeszcze inne zjawisko, wynikające również z jednostronności naświetlenia: sprawy, które są i pozostaną osią naszej walki na terenie wsi w przeciągu wielu lat, schodzą okresami m. in. także w maju na dalszy plan w programie Polskiego Radia.

Oto przykłady: w maju br. odbyły się wycieczki chłopów indywidualnych do spółdzielni produkcyjnych. To jeden z licznych objawów nieustannej walki o świadomości małorolnych i średniorolnych chłopów — walki towarzyszącej rodzeniu się socjalistycznego chłopstwa. Temat wielki i wspaniały, który nie znalazł w programie wycieczki, w centrum uwagi słuchacza...

Przyznajmy się one nie wątpliwie do wychowania załóg POM-ów na świadomych bojowników o socjalistyczne przeobrażenie wsi — i czynią to nie od święta, ale przy omawianiu wieloletnich, codziennych spraw. Tak np. w audycji z 6.V. omawiana była sprawa doboru ludzi i sprzętu do robot w nowozałożonych spółdzielniach produkcyjnych.

Wskazano na konieczność wysłania do tych spółdzielni najlepszych ludzi, najlepszych sprzętu: całokształt stosunku małego gospodarza do spółdzielni produkcyjnych ustawiony został i nasświetlony w ten sposób, aby załogi te czuły się politycznie odpowiedzialne za rozwój i los spółdzielni.

Radio dało wiele lepszych pod względem formy audycji, aniżeli wspomniane audycje dla POM-ów. Te jednak celowały w umiejscowienie wianu spraw bieżących z polityczną ich treścią, wydobyciem na wierzch centralne zagadnienia polityczne. Natomiast obryzmienie ilości innych audycji stanowiąc brak szerszego oddechu ideowego, nie wychodzą one poza czysto gospodarczy, bieżący widnokrąg.

W audycjach występuje jeszcze inne zjawisko, wynikające również z jednostronności naświetlenia: sprawy, które są i pozostaną osią naszej walki na terenie wsi w przeciągu wielu lat, schodzą okresami m. in. także w maju na dalszy plan w programie Polskiego Radia.

Oto przykłady: w maju br. odbyły się wycieczki chłopów indywidualnych do spółdzielni produkcyjnych. To jeden z licznych objawów nieustannej walki o świadomości małorolnych i średniorolnych chłopów — walki towarzyszącej rodzeniu się socjalistycznego chłopstwa. Temat wielki i wspaniały, który nie znalazł w programie wycieczki, w centrum uwagi słuchacza...

Przyznajmy się one nie wątpliwie do wychowania załóg POM-ów na świadomych bojowników o socjalistyczne przeobrażenie wsi — i czynią to nie od święta, ale przy omawianiu wieloletnich, codziennych spraw. Tak np. w audycji z 6.V. omawiana była sprawa doboru ludzi i sprzętu do robot w nowozałożonych spółdzielniach produkcyjnych.

Wskazano na konieczność wysłania do tych spółdzielni najlepszych ludzi, najlepszych sprzętu: całokształt stosunku małego gospodarza do spółdzielni produkcyjnych ustawiony został i nasświetlony w ten sposób, aby załogi te czuły się politycznie odpowiedzialne za rozwój i los spółdzielni.

Radio dało wiele lepszych pod względem formy audycji, aniżeli wspomniane audycje dla POM-ów. Te jednak celowały w umiejscowienie wianu spraw bieżących z polityczną ich treścią, wydobyciem na wierzch centralne zagadnienia polityczne. Natomiast obryzmienie ilości innych audycji stanowiąc brak szerszego oddechu ideowego, nie wychodzą one poza czysto gospodarczy, bieżący widnokrąg.

## Remont, bez pomocy stoczni



Załoga M/S „Stalowa Wola” prowadzi współpracownictwo o obniżenie kosztów własnych. Dzięki racjonalnej gospodarce statku zaoszczędził 1300 kg smaru i oleju. Wiekoszko remontów przeprowadza załoga we własnym zakresie, bez pomocy stoczni. Na zdjęciu: od lewej — cieśla okrętowy Aleksander Zomorowski, starszy marynarz Stanisław Gronet i asystent maszynowy Zbigniew Kaczyło przeprowadzają remont windy kotłowniczej. Foto A. Nowostelskiej

## Pod ostrym kątem

### Z pamiętnika racjonalizatora

**Listopad 1950 r.**  
A więc naszenie udało mi się! Tyle noy ten amortyzator spać mi nie dawał. Jutro znowu gotowy projekt do naszej komórki wynalazczej.

**Grudzień 1950.**  
Szkoda, że u nas w „Andrzeju” projekt amortyzatora do karkara wlohospadowego nie może mieć zastosowania. No, ależeta przelała go do wykorzystania do Bytomskiego Przedsiębiorstwa Budowy Zakładów Przemysłu Ciężkiego.

**Styczeń 1951.**  
Bardzo jestem ciekaw, czy mój projekt przyda się na coś...

**Kwiecień 1951.**  
Hurra! Zwycięstwo! Bytomskie Przedsiębiorstwo zawiadomiło naszą hutę, że projekt ob. Zygmunta Motyła jest dobry i że polecił warsztatom wykonać jeden amortyzator, a następnie przeprowadzić próby w podległych placówkach.

**Lipiec 1951.**  
Jakoś strasznie długo wykonują ten amortyzator. Nie mogę się doczekać.

**Październik 1951.**  
Pół roku to się ciągnęło, ale w końcu przyszedł z Bytoma list, że amortyzator już został wykonany i że poddany zostanie próbie.

**Marzec 1952.**  
Próba, próba i wypróbowanie nie mogą. Ten przeklęty amortyzator znowu mi spędza sen z powiek.

**Maj 1952.**  
Dyrekcja interweniuje.

**Sierpień 1952.**  
Dyrekcja znowu interweniuje.

**Wrzesień 1952.**  
Oj, ramię mi Szekspir, twierdząc, że wiele jest rzeczy na ziemi i niebie, o których się nie śniło filozofom. Nie jestem filozofem, ale też nie przyszedł mi nigdy na myśl, że po dwóch latach „przeprowadzania prób” akta projektu amortyzatora — z powodu likwidacji biura Bytomskiego Przedsiębiorstwa BZPC — przesłane będą do komórki wynalazczej Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego w Gliwicach. Tyle wiadomo o aktach, a co się stało z wykonanym rzekomo amortyzatorem? Czyżby też uległ likwidacji...

**Październik 1952.**  
Z Gliwio projekt powędrował z kolei do Centralnego Zarządu Budownictwa Przemysłowego „Śląsk” w Warszawie.

**Listopad 1952.**  
Hej, iza się w oku kreśl... Dziś miała druga rocznica istnienia i projektu... Dwa lata istnienia i dwa lata wędrowania z miasta do miasta, z burka do burka w oczekiwaniu na rozpatrzenie.

**Grudzień 1952.**  
Zabawa w „podaj dalej” ciągle trwa. CZPB „Śląsk” przekazał projekt Centralnemu Zarządowi Budownictwa Wodno-Inżynierskiego w stolicy.

**Marzec 1953.**  
CZPB Wodno-Inż. zawiadomiło naszą hutę, że przesłał projekt amortyzatora do podległych jednostek. Adresu ani nazwy zakładów nie podał.

**Czerwiec 1953.**  
Projekt przepadał bez śladu. Mój dawny zapal do racjonalizatorstwa również. (sm)

## Nowy numer „Nowych Dróg”

Ukazał się nr 6/48 „Nowych Dróg”. Zawiera on następujące artykuły:

Artykuł wstępny — Cała praca partyjna przepięć głębokość trzecią ideowo-polityczną.

Roman Zambrowski — Przed wyborami do Rad Narodowych. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — kierownictwo i przewodnia siła społeczeństwa radzieckiego („Kommunist” nr 8, 1953 r.).

Franciszek Blinowski — O niektórych problemach plac.

Bogusław Leśnodorski — Mikolaj Kopernik.

Marian Naszkowski — W dziesiątą rocznicę powstania Związku Patriotów Polskich.

Witold Rodziński — Z zagadnień walki narodowo-wyzwoleńczej w krajach kolonialnych i zależnych.

J. Kapliński, S. Marjański — O poleceniach partyjnych.

Jan Jarosławski i Roman Kornecki — W sprawie kalendarza na rok 1953 (recenzja).

## Ogólnokrajowa narada nad zagadnieniami plakatu

W gmachu Zachęty obradowała dwudniowa Ogólnokrajowa Narada poświęcona dyskusji nad zagadnieniami plakatu, zorganizowana przez Zw. Polskich Artystów Plastyków z okazji I Ogólnopolskiej Wystawy Plakatu.

Na naradzie przybyli m. in.: wicemin. Kultury i Sztuki — J. Wilczek oraz przedstawiciele KC PZPR — J. Morawski.

Obecni byli również przybyli do Warszawy na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą wybitni plastycy zagraniczni — A. Bortnyk — rektor Akademii Sztuk Pięknych w Budapeszcie, Werner Laux — dyrektor Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych i Stosowanych w Berlinie oraz przedstawiciele Zw. Czechosłowackich Artystów Plastyków — St. Kovar.

Należną uwagę zwracało również radio na konieczność wypełnienia przez wieś obowiązków wobec państwa i narodu — a więc omawiane były sprawy terminowego uiszczenia podatku gruntowego, dostaw kartofli, mleka i żywa. Sprawy te znalazły przed mikrofonem oświetlenie i podczas wielkich akcji politycznych, czy też przy niedzieli lub święcie mowa jest o politycznej treści naszej walki; w dni powszednie natomiast o gospodarskich sprawach: chodzą obok siebie dwa tematy zasadnicze: polityczny oddzielnie i gospodarczy oddzielnie.

Piękna prawda naszego budownictwa socjalistycznego i walki o przeobrażenie wsi znajduje konkretny wyraz m. in. w codziennej walce o terminowość i sumienne wykonanie robót polnych, o uiszczenie w terminie podatku gruntowego, o dostawę, o przestrzeganie statutu spółdzielczego, o setki rozmaitych spraw.

Przepełnił wszystkie te codzienne sprawy treścią polityczną i ideową — to główne zadanie propagandy; od dobrego wykonania tego zadania zależy także pełna mobilizacja chłopów pracujących do realizacji zadań gospodarczych. I nie chodzi tu o to, aby do audycji dopisano na końcu: „wykonaj swój obowiązek wobec Polski Ludowej”. Chodzi o to, aby wielki ładunek rewolucyjny

## Kropki nad „i”

**NAUKA**  
45 procent kobiet włoskich to alfabetyki. Ale rząd chrześcijański - demokratyczny robi co może, aby im udostępnić naukę. Ostatnio 20 robotnic rolnych wróciło na wieś z miasta, gdzie nauczyły się czytać i pisać.

**W więzieniu, gdzie przesiedzieli 2 lata za udział w strajkach.**

## ZNAIMIENNY WYBÓR

W ostatnich wyborach do francuskiej Akademii Nauk kandydowała Irena Joliot Curie — uczona światowej sławy, której cała działalność poświęcona jest sprawie pokoju i general Dassaull — specjalista od wojny naukowej we wszystkich jej postaciach.

Wybrano oczywiście generała Dassaull.

# Sprawy wsi w programie Polskiego Radia

W audycjach występuje jeszcze inne zjawisko, wynikające również z jednostronności naświetlenia: sprawy, które są i pozostaną osią naszej walki na terenie wsi w przeciągu wielu lat, schodzą okresami m. in. także w maju na dalszy plan w programie Polskiego Radia.

Oto przykłady: w maju br. odbyły się wycieczki chłopów indywidualnych do spółdzielni produkcyjnych. To jeden z licznych objawów nieustannej walki o świadomości małorolnych i średniorolnych chłopów — walki towarzyszącej rodzeniu się socjalistycznego chłopstwa. Temat wielki i wspaniały, który nie znalazł w programie wycieczki, w centrum uwagi słuchacza...

Przyznajmy się one nie wątpliwie do wychowania załóg POM-ów na świadomych bojowników o socjalistyczne przeobrażenie wsi — i czynią to nie od święta, ale przy omawianiu wieloletnich, codziennych spraw. Tak np. w audycji z 6.V. omawiana była sprawa doboru ludzi i sprzętu do robot w nowozałożonych spółdzielniach produkcyjnych.

Wskazano na konieczność wysłania do tych spółdzielni najlepszych ludzi, najlepszych sprzętu: całokształt stosunku małego gospodarza do spółdzielni produkcyjnych ustawiony został i nasświetlony w ten sposób, aby załogi te czuły się politycznie odpowiedzialne za rozwój i los spółdzielni.

Radio dało wiele lepszych pod względem formy audycji, aniżeli wspomniane audycje dla POM-ów. Te jednak celowały w umiejscowienie wianu spraw bieżących z polityczną ich treścią, wydobyciem na wierzch centralne zagadnienia polityczne. Natomiast obryzmienie ilości innych audycji stanowiąc brak szerszego oddechu ideowego, nie wychodzą one poza czysto gospodarczy, bieżący widnokrąg.

W audycjach występuje jeszcze inne zjawisko, wynikające również z jednostronności naświetlenia: sprawy, które są i pozostaną osią naszej walki na terenie wsi w przeciągu wielu lat, schodzą okresami m. in. także w maju na dalszy plan w programie Polskiego Radia.

Oto przykłady: w maju br. odbyły się wycieczki chłopów indywidualnych do spółdzielni produkcyjnych. To jeden z licznych objawów nieustannej walki o świadomości małorolnych i średniorolnych chłopów — walki towarzyszącej rodzeniu się socjalistycznego chłopstwa. Temat wielki i wspaniały, który nie znalazł w programie wycieczki, w centrum uwagi słuchacza...

Przyznajmy się one nie wątpliwie do wychowania załóg POM-ów na świadomych bojowników o socjalistyczne przeobrażenie wsi — i czynią to nie od święta, ale przy omawianiu wieloletnich, codziennych spraw. Tak np. w audycji z 6.V. omawiana była sprawa doboru ludzi i sprzętu do robot w nowozałożonych spółdzielniach produkcyjnych.

Wskazano na konieczność wysłania do tych spółdzielni najlepszych ludzi, najlepszych sprzętu: całokształt stosunku małego gospodarza do spółdzielni produkcyjnych ustawiony został i nasświetlony w ten sposób, aby załogi te czuły się politycznie odpowiedzialne za rozwój i los spółdzielni.

Radio dało wiele lepszych pod względem formy audycji, aniżeli wspomniane audycje dla POM-ów. Te jednak celowały w umiejscowienie wianu spraw bieżących z polityczną ich treścią, wydobyciem na wierzch centralne zagadnienia polityczne. Natomiast obryzmienie ilości innych audycji stanowiąc brak szerszego oddechu ideowego, nie wychodzą one poza czysto gospodarczy, bieżący widnokrąg.

W audycjach występuje jeszcze inne zjawisko, wynikające również z jednostronności naświetlenia: sprawy, które są i pozostaną osią naszej walki na terenie wsi w przeciągu wielu lat, schodzą okresami m. in. także w maju na dalszy plan w programie Polskiego Radia.

Oto przykłady: w maju br. odbyły się wycieczki chłopów indywidualnych do spółdzielni produkcyjnych. To jeden z licznych objawów nieustannej walki o świadomości małorolnych i średniorolnych chłopów — walki towarzyszącej rodzeniu się socjalistycznego chłopstwa. Temat wielki i wspaniały, który nie znalazł w programie wycieczki, w centrum uwagi słuchacza...

Przyznajmy się one nie wątpliwie do wychowania załóg POM-ów na świadomych bojowników o socjalistyczne przeobrażenie wsi — i czynią to nie od święta, ale przy omawianiu wieloletnich, codziennych spraw. Tak np. w audycji z 6.V. omawiana była sprawa doboru ludzi i sprzętu do robot w nowozałożonych spółdzielniach produkcyjnych.

Wskazano na konieczność wysłania do tych spółdzielni najlepszych ludzi, najlepszych sprzętu: całokształt stosunku małego gospodarza do spółdzielni produkcyjnych ustawiony został i nasświetlony w ten sposób, aby załogi te czuły się politycznie odpowiedzialne za rozwój i los spółdzielni.

Radio dało wiele lepszych pod względem formy audycji, aniżeli wspomniane audycje dla POM-ów. Te jednak celowały w umiejscowienie wianu spraw bieżących z polityczną ich treścią, wydobyciem na wierzch centralne zagadnienia polityczne. Natomiast obryzmienie ilości innych audycji stanowiąc brak szerszego oddechu ideowego, nie wychodzą one poza czysto gospodarczy, bieżący widnokrąg.

Wiele audycji robionych bez dostatecznej dbałości o możliwości najlepszy poziom artystyczny Zapomina się często, że najważniejszym elementem przy naświetlaniu problemów i zagadnień w propagandzie radiowej jest słowo, którego świeżość, piękność, artyzmu i siły nie da się zastąpić wstawkami muzycznymi.

Występuje to najczęściej przy korzystaniu z wypowiedzi. Tu czuje się często zupełny brak pracy z autorami porządowymi. Autentyzm może być potężnym środkiem oddziaływania — pod warunkiem jednak, że operować będzie słowem żywym i celnym. Relacja inżyniera kierującego mechanicznym suszarni siana w Rożance może być pouczająca i budująca, musi jednak być ciekawa. Musi więc być wypracowana. Audycja z przedstawienia gminnego kółka świetlicowego w Pogorzelskim pałacu, należącym ongiś do obszarnika Skarżynskiego może być bardzo ciekawa — ale nad tym musi poważnie popracować reżyser i kilku innych odpowiedzialnych pracowników, jeśli chcą być słuchacze tego mają z uwagą w całym kraju.

Troska o nasycenie problematyki wiejskiej w radiu treścią ideową i polityczną, oraz podniesienie audycji na wysoki poziom artystyczny, wiąże się z koniecznością przewyższenia innego poważnego braku w pracy Polskiego Radia. Mowa tu o oderwaniu od szerokiego aktywu, od wielkiego kręgu ludzi znajdujących się w pierwszych szeregach bojowników o nową wsi. Zarzut ten odnosi się zresztą nie tylko do radia, ale także do tych instytucji, które uporeczywie nie doceniają wagi współpracy z radiem w dziele przeobrażenia wsi. Z wyjątkiem audycji fachowych, gdzie współpraca z aktywnymi gospodarzami daje na ogół bardzo dobre wyniki, posiada radio małą ilość współ-

pracowników z zewnątrz, nie mówiąc o własnych rozgłoskach terenowych, z których również korzysta w słabym stopniu. Chodzi przede wszystkim o tysiące przewodniczących prezydium gminnych i powiatowych rad narodowych, przewodniczących spółdzielni produkcyjnych, dyrektorów POM-ów i PGR-ów, agronomów i nauczycieli. Chodzi o umiejętnie czerpanie z bogatego źródła listów z terenu. Współpraca taka uchroniłaby od szablonowego traktowania zagadnienia walki klasowej. A zdarza się w audycjach, że kulak jest anonimowy, mimo iż podane jest jego nazwisko. Tak np. w audycji z dnia 9 maja („Sprawy gromadzkic”) do wiadomości o powstaniu czterdziestego spółdzielni produkcyjnej w powiecie międzyrzeckim, liczącym 51 gromad, dodana została „walka klasowa” w ten sposób, że wstępnie mowa jest o czterech kombinatach i spekulatach wędrujących w powiecie od gromady do gromady, niekiedy tam zeszła przed powstającą tam spółdzielnią produkcyjną. Dlaczego jednak ci czterej ludzie nazwani zostali kombinatami i spekulantami nie wiadomo. Ich kulactwo i wrogosć pozostały anonimowe, niezmienione i niepoprawione — i dlatego nieprzekonywające.

Poważne zadanie podniesienia ideowej i politycznej treści oraz formy artystycznej naszej propagandy spoił przed wszystkimi placówkami kulturalnymi i propagandowymi — w ich liczbie także przed Polskim Radiem. Zadanie polega na tym, aby z podwórka każdej zagrody, każdej spółdzielni produkcyjnej, każdej szkoły wiejskiej ukazać naszej walce politycznej, wielkość naszych dni, naszej pracy, naszych perspektyw — a więc i naszych zadań.

ROMAN JURYS

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Ku uwadze administracji

Jak bardzo potrzebna jest aktualna lista lokatorów wywieszona w bramie domów, nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć. Najwięcej na ten temat mogą powiedzieć pracownicy poczty i telegrafu, którzy nieraz z powodu nieszczęśliwego adresu (np. braku numeru mieszkania) muszą błądzić i pytać, aby wreszcie znaleźć adresata. Tymczasem administracja domów niewiele uwagi poświęcają temu, aby listy lokatorów wywieszono w bramach były aktualne, przejrzyste, żeby w ogóle były, gdyż jest w stolicy jeszcze wiele domów, gdzie można znaleźć szkiełko listy lokatorów (np. Plac Konstytucyjny 7).

Alle prócz listy lokatorów, służącej raczej osobom z zewnątrz, lokator danego budynku ma prawo domagać się tego, ażeby w bramie swego domu mógł znaleźć wszystkie interesujące go informacje. Domów jednak takich, w których brama może być znaleziona informacja, gdzie i kiedy przyjmują rejonowi lekarze, gdzie i kiedy przyjmuje administracja domu, gdzie mieszczą się komitety blokowe, jest niestety bardzo mało. Do takich wyjątków należy dom przy ul. Wspólnej 67 i Żelaznej 43. Tymczasem tuż obok nich są domy, gdzie brak niemal tych wszystkich wywieszek, od listy lokatorów po znaną, na wywieszce lekarza rejonowego kończąca.

Czasem nawet są te wszystkie wywieszki, ale wierzono trudno je odczytać, ponieważ bramy nie są oświetlane. Przechodząc tuż obok domów z nieoświetlonymi bramami jest bardzo wiele, że wymienimy tu tylko dom przy ul. Okrzei 30, domy na Jagiellońskiej, Wójcicka itd. Sprawy uporządkowania wywieszek w bramach domów powinny zainteresować się komitety blokowe i dopilnować administratorów domów.

Warto, ażeby zwrócić na to uwagę również prezydya DRN-ów, Miejskie Zarządy Budynków Mieszkalnych oraz Zrzeszenie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości. (i)

Specjalny dom akademicki dla studentów zagrożonych gruźlicą

Od 1 września br. Dom Akademicki przy ul. Górnośląskiej przeznaczony będzie wyłącznie dla studentów zagrożonych gruźlicą. Zostaną oni otoczeni troskliwą opieką lekarską, prowadzoną przez Zespół Profilaktyczno-oznaczający dla Studentów.

W domu tym znajdzie pomieszczenie przychodnia przeciwgruźlicza posiadająca własny aparat rentgenowski, sala zabiegowa, izba chorych i gabinet dentystyczny przeznaczony wyłącznie dla studentów zagrożonych gruźlicą. Lekarz będzie przychodził codziennie, pielęgniarka będzie miała dyżur całą dobę.

W Domu Akademickim przy ul. Górnośląskiej przewiduje się zagęszczenie znacznie mniejsze niż w pozostałych domach akademickich. Studenci otrzymywać będą całodziennie wysokokaloryczne wyżywienie.

Obecnie Zarząd Ośrodków Akademickich kołuje remont gmachu oraz jego przebudowę zgodnie z nowymi potrzebami. (kg)

Uczony badacz dziejów Starej Warszawy, miłośnik stolicy musi darować budowniczym Starego Miasta, że na czas swego wladania w tej części grodu pozmienniali stare, wiekowe nazwy. Uszanowali piękne fasady, z pietzymem odbudowali każdy fragment, a nazw nie uszanowali.

Zapytajmy pierwszego napotkanego robotnika, gdzie pracuje grupa ciesielska Bryskiewicza, a odpowie bez namysłu: Tam, po stronie Kowalskiego.

Gdzie pracują blacharze majstra Majewskiego? — A chyba po stronie Kielińskiego.

Budowlani nadali swoje nazwy starym murom Rynku. Nadali je od nazwisk kierowników robót. Strona Kolałataja strona Władysława Kowalskiego, Dekerta — to Kielińskiego, Barssa — Kozłowskiego, Zakrzewskiego — Gutowskiego albo Szmidta.

Nie na długo jednak. Jeszcze 16 dni roboczych, a nowi lokatorzy, którzy wprowadzą się do kamieniczek Rynku Staromiejskiego po dawnemu będą nazywano jego strony, tak jak je nazywano przed wiekami.

Nowa treść w starej szacie

Tylko niektórzy opowiadają za kilkadziesiąt lat swym dzieciom o tym, jak to budowano od nowa Stare Miasto, wspomina o założeniu, która nie szczęśliwa wysiłków, aby ukończyć

Wszystko. Jeszcze stoją żelazne rusztowania, jeszcze jeżdżą dźwigi, jeszcze tu i ówdzie patrzy na zwiędzającego czarne prostokąty otworów okiennych, bez futryn, bez okien. Warto, ażeby taki niedowiarce przyszedł do robotników, porozmawiał z nimi. Ażeby zszedł tu w jakiś piątek lub wtorek. W te właśnie dni, kiedy zbiera się na Rynku pod estradą cała załoga Traktu i z zaciekawieniem przygląda się do którejś tablicy naczelny inżynier Zjednoczenia, Podkański przybieje kielnin. Tablic takich jest wiele. Tyle ile kierownictwo robót. A kielnin wiśnie na tablicy tego kierownictwa, które przoduje, które najwyżej przekracza plany. Miara na Starym Mieście jest surowa. Budowlani mówią o niej między sobą słowami starego przysłowia: „Jak cię widzą tak cię piszą”.

Trwają roboty przy odbudowie Barbakanu Rys. K. Zarski

przed terminem Trakt Starej Warszawy.

Stare Miasto buduje się właściwie od nowa. W tych 74 wykańczonych obecnie kamieniczkach niewiele pozostało ze starych murów. Ale odbudowano je z pieczołowitością. W nowe mury Starego Rynku włożył 70-osobowy zespół projektantów pod kierownictwem prof. inż. Kuźmy, włożyła załoga KAM-u wszystko to, co najpiękniejsze było w starym i to co najlepsze jest w nowym.

Piękne zabytkowe elewacje kamieniczek, przeznaczonych na mieszkania dla ludzi pracy, kryją wygodne, nowoczesne mieszkania. Projektanci bowiem uznali słusznie, że w zabytkowych murach starej dzielnicy nowi lokatorzy powinni mieć wszelkie wygody.

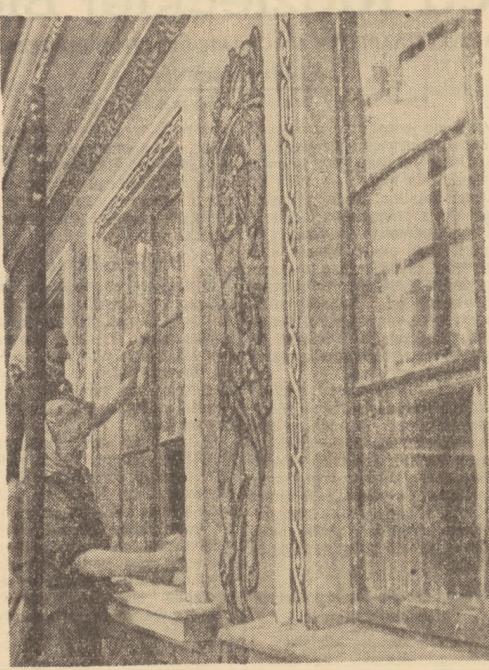
Piękne tynki domu, sieć z lukowymi sklepieniami, przypominają wiek XVII, kręte schody oświetla z góry świetlik, tak zwana popularnie latarnia. Tuż, zaraz za pierwszymi drzwiami mieszkania, znajdziemy jasne piękne nowoczesne pokoje, z gazową kuchnią, łazienką i centralnym ogrzewaniem. Takie to właśnie są teraz starościeckie — nowe kamieniczki.

Dla mieszkańców, którzy już zadowolili się na ulicy Piwnej i po stronie Kolałataja, czyli jak się dziś na razie nazywa Kowalskiego, rynku Starego Miasta i dla tych, którzy za kilka czy kilkanaście dni zwiną swe meble do dalszych kamieniczek, pomyślano o sklepach. Będzie ich 34. Mniejsze — typu lokalnego oraz większe — o charakterze ogólnomiejskim. Te ostatnie otoczą Rynek Staromiejski, aby uczęszający mogli nie tylko zakupić wszelkiego rodzaju pamiątki, ale także pogwarzyć przy czarnej kawie, w stylowych kawiarniach i restauracjach — „Bazyliżku” czy „Krokodylu” bądź w kawiarni tuż przy kamiennych schodach.

Wszystko. Jeszcze stoją żelazne rusztowania, jeszcze jeżdżą dźwigi, jeszcze tu i ówdzie patrzy na zwiędzającego czarne prostokąty otworów okiennych, bez futryn, bez okien.

Warto, ażeby taki niedowiarce przyszedł do robotników, porozmawiał z nimi. Ażeby zszedł tu w jakiś piątek lub wtorek. W te właśnie dni, kiedy zbiera się na Rynku pod estradą cała załoga Traktu i z zaciekawieniem przygląda się do którejś tablicy naczelny inżynier Zjednoczenia, Podkański przybieje kielnin. Tablic takich jest wiele. Tyle ile kierownictwo robót. A kielnin wiśnie na tablicy tego kierownictwa, które przoduje, które najwyżej przekracza plany. Miara na Starym Mieście jest surowa. Budowlani mówią o niej między sobą słowami starego przysłowia: „Jak cię widzą tak cię piszą”.

W piątek kielnin zawisła na tablicy kierownictwa robót nr 8



Roboty elewacyjne skończone. Trzeba tylko umyć szyby okien Foto A. Nowosielski

Wszystko. Jeszcze stoją żelazne rusztowania, jeszcze jeżdżą dźwigi, jeszcze tu i ówdzie patrzy na zwiędzającego czarne prostokąty otworów okiennych, bez futryn, bez okien.

Warto, ażeby taki niedowiarce przyszedł do robotników, porozmawiał z nimi. Ażeby zszedł tu w jakiś piątek lub wtorek. W te właśnie dni, kiedy zbiera się na Rynku pod estradą cała załoga Traktu i z zaciekawieniem przygląda się do którejś tablicy naczelny inżynier Zjednoczenia, Podkański przybieje kielnin. Tablic takich jest wiele. Tyle ile kierownictwo robót. A kielnin wiśnie na tablicy tego kierownictwa, które przoduje, które najwyżej przekracza plany. Miara na Starym Mieście jest surowa. Budowlani mówią o niej między sobą słowami starego przysłowia: „Jak cię widzą tak cię piszą”.

W piątek kielnin zawisła na tablicy kierownictwa robót nr 8

Wszystko. Jeszcze stoją żelazne rusztowania, jeszcze jeżdżą dźwigi, jeszcze tu i ówdzie patrzy na zwiędzającego czarne prostokąty otworów okiennych, bez futryn, bez okien.

Wszystko. Jeszcze stoją żelazne rusztowania, jeszcze jeżdżą dźwigi, jeszcze tu i ówdzie patrzy na zwiędzającego czarne prostokąty otworów okiennych, bez futryn, bez okien.

Warto, ażeby taki niedowiarce przyszedł do robotników, porozmawiał z nimi. Ażeby zszedł tu w jakiś piątek lub wtorek. W te właśnie dni, kiedy zbiera się na Rynku pod estradą cała załoga Traktu i z zaciekawieniem przygląda się do którejś tablicy naczelny inżynier Zjednoczenia, Podkański przybieje kielnin. Tablic takich jest wiele. Tyle ile kierownictwo robót. A kielnin wiśnie na tablicy tego kierownictwa, które przoduje, które najwyżej przekracza plany. Miara na Starym Mieście jest surowa. Budowlani mówią o niej między sobą słowami starego przysłowia: „Jak cię widzą tak cię piszą”.

W piątek kielnin zawisła na tablicy kierownictwa robót nr 8

Wszystko. Jeszcze stoją żelazne rusztowania, jeszcze jeżdżą dźwigi, jeszcze tu i ówdzie patrzy na zwiędzającego czarne prostokąty otworów okiennych, bez futryn, bez okien.

Stanisława Bielickiego. Ale pewnie nie na długo. Bo — jak powiedział inż. Podkański — do wotorku trwać będzie walka o kielnin.

Rozmowy budowlanych podsluchane na Rynku uczył i przekonują. Przekonują i upewniają, że pierwszą część Traktu Starej Warszawy będzie gotowa przed terminem.

Robota idzie tu na całego. Młody operator bazy sprzętu Protacki zostaje na Rynku po godzinach pracy, pracuje społecznie. Pracuje również w niedzielę i święta, bo takie podjął zobowiązanie. Majstrowie Janik i Muszyński ze strony Barssa, Szadkowski ze strony Zakrzewskiego, grupa tynkarska Zielińskiego i grupa Kalaty ze strony Kolałataja walcą z czasem, pokonują trudności. Blacharze z grupy majstra Majewskiego: Jan Racluta, Zygmunt Franciewicz, Mieczysław Kardacz, którzy o 3 dni przed obowiązującym terminem rozpoczęli pracę w oparciu o nowe normy, wydatnie je przekraczają. Uzyskują ponad 300 procent. Rachuta osiąga nawet 470. Ich zasługa jest m. in., że wiele robót na ulicy Piwnej zakończono na 21 dni przed terminem, że ulica Piwna z godziną na godzinę się zmienia.

Pozostało już niewiele do roboty. W ostatnich dwóch kamieniczkach ulicy Piwnej, pod numerem 28 i 30 trwają roboty wykończeniowe. Na Zapiecku, po stronie nieparzystej, po ukończeniu pracy przy elewacjach, zdejmovane są rusztowania.

Wykorzystując każdy kawałek wolnego miejsca idą drogownicy układający nawierzchnię. Z niecierpliwością patrzą na rusztowania wokół Rynku. Trzeba przecieć po ich zdjęciu ułożyć kamienne chodniki. Ale już niedługo będą się niecierpliwili. Elewacje Rynku są na ukończeniu. Po stronie Dekerta zakończyły roboty przy ozdobnych freskach artysta-plastyk J. Zamojski. Błyszcą w słońcu złoczone kolczyki i naszyjnik Murzynka. Grają różnorodnymi kolorami jasne, zdrowe freski i sgrafittami tynki kamieniczek staromiejskich. Tak jak za dawnej ich świetności. Tak jak opisywał je autor „Go-

Scieżca albo krótkiego opisanie Warszawy” budowniczy z wieku XVII Jarzębski: „Rośnie Barbakan odbudowywany z pietzymem, coraz bardziej wyraziście są fragmenty starych murów obronnych. Budowa Barbakanu zostanie zakończona jeszcze w br. Wzdłuż murów zalienią się drzewa, krzewy i trawa.

Pierwsza część Traktu Starej Warszawy uwalnia się z rusztowań. Ale na Starym Mieście w innych jego częściach już wyrastają nowe rusztowania.

I. GOLIK

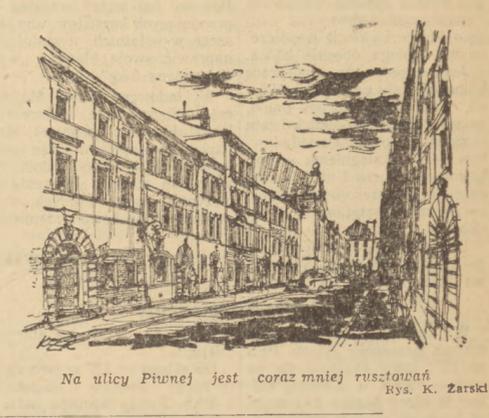


Artyci plastycy przy ozdabianiu elewacji Rynku sgrafittami Foto A. Nowosielski

Scieżca albo krótkiego opisanie Warszawy” budowniczy z wieku XVII Jarzębski: „Rośnie Barbakan odbudowywany z pietzymem, coraz bardziej wyraziście są fragmenty starych murów obronnych. Budowa Barbakanu zostanie zakończona jeszcze w br. Wzdłuż murów zalienią się drzewa, krzewy i trawa.

Pierwsza część Traktu Starej Warszawy uwalnia się z rusztowań. Ale na Starym Mieście w innych jego częściach już wyrastają nowe rusztowania.

I. GOLIK



Na ulicy Piwnej jest coraz mniej rusztowań Rys. K. Zarski

Trzeba usprawnić zaopatrzenie ludności w opał na zimę

Mieszkańcy stolicy odbierają pierwsze dostawy węgla na rok 1953-54. Dostawy rozpoczęły się już 1 czerwca. Weześniejsze rozpoczęcie dostaw miało usprawnić zaopatrzenie w opał mieszkańców Warszawy. Weześniejsze dostawy miały usunąć coroczne kłopoty, związane z znacznym wzrostem zapotrzebowania w miesiącach jesienno-zimowych.

Jednak plan sprzedaży opału na zimę nie został dobrze opracowany. Już w pierwszych dniach dostaw wystąpiły poważne niedociągnięcia w pracy Dzielnicowych Biur Opalowych i Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Opalem.

Stoleczne DBO rozpoczęły w tym roku sprzedaż węgla. Przy zakupie węgla sortowanego, sprzedawany był w ilości 10

procent należnego opału względnie niesortowany, za który DBO pobierały odpowiednio niższą cenę.

System sprzedaży węgla stworzył możliwość nadużyć, dokonywanych przez niektórych nieuczciwych woźniców. W związku z tym, obecnie sprzedawany będzie węgla tylko w jednym gatunku.

Poza należnym przydziałem węgla kamienicznego mieszkańcy stolicy mogą zaopatrywać się w węgla brunatny w cenie zniżkowej 63 za tonę. Jednak przy zakupie węgla brunatnego ostatnio na terenie stolicy rejonizacja składów hurtowych, zamiast usprawnienia w dostawach opału przyniosła wiele chaosu.

Ilustracja tego może być DBO przy ul. Grażyny, które

otrzymało węgla z pobliskiego składu przy ul. Raclawickiej. Obecnie węgla sprzedawany jest z ulicy Kolejowej przy ul. Kolejącej dostarczany jest również opał dla mieszkańców Sadyby. Oczywiście, że znaczne odległości między odbiorcami i składami zmniejszają wydajność transportu.

Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opalem ma możliwość i obowiązek sprawnie zaopatrzyć mieszkańców Warszawy w opał na zimę. Trzeba tylko jak najwyżej usunąć wszystkie dotychczasowe niedociągnięcia. Trzeba także częściej i lepiej przeprowadzać kontrole w terenie, co wpłynie na zmniejszenie się liczby nadużyć i sprawniejsze załatwianie odbiorców. (K. K.)

Piekarnia Nr 15 „nie wypuści braku“

Załoga piekarni nr 15 Warszawskich Zakładów Piekarniczych przy ul. Polkowskiej 5 (dzielnica Wilanów) da uczennicy lipcowego święta zobowiązała się podnieść jakość swojej produkcji i pracować pod hasłem „ja nie wypuszczę braku“.

Załoga piekarni nr 15, postano wila zlikwidować postoje komwojentów w piekarni i na trasie i zaopatrzyć odbiorców zgodnie z harmonogramem. W ten sposób zaoszczędzi się 150 godzin nadliczbowych.

Przy wypięku piecowy zaoszczędzi 10 procent paliwa.

Załoga piekarni nr 15 wzięła do współzadania wszystkie piekarnie podległe zespołowi nr V oraz wszystkie piekarnie WZP. (kw)

Dziś w Warszawie

TEATR
Ateneum — Sprawa rodzinna — g. 19. Polski — Laika — g. 13. Polacy nie gei — g. 19. Kamerálny — Sprawy — g. 15. Ludowy — Ludzie z naszej ulicy — g. 19. Narodowy — Zemsta — g. 19. Nowy Cyrułk Sewicki — g. 14.30. Niezłoty — Dones z Karti — g. 19. Opera — Traviata — g. 19. Powszechny — Proces — g. 19. Syrena (z zegarkiem reku — g. 19.15. Współczesny — Dones z Karti — g. 19. Nowej Warszawy — Siuby panienskie — g. 19. Domu Wojska Polskiego — Panie donku — g. 19. Satoryków — Ministerstwo Satory — g. 14.30. Guliver — Zajączek Chwalipieta — g. 14 i 17.
KINA
Moskwa — My uwisył dod. Pożalcie abecadła — g. 14, 16, 18, 20. Palladium — Słubujemy i X Międzynarodowy w Boksie — g. 14, 16, 18, 20. Praha — Dumna krowianka dod. O amonice i 14 barczarce — g. 14, 16, 18, 20. Słask — My uwisył dod. Pożalcie abecadła — g. 14, 16, 18, 20. Atlantic — Załoga — g. 14, 16, 18, 20. Polonia — W dniem — g. 14, 16, 18, 20. Tajemnica wyspa — g. 14, 16, 18, 20. Teatr — Przybiłana córka — g. 14, 16, 18, 20. Syrena — Cesarski piekarsz sor. I. dod. Dzieci Szalini — g. 14, 16, 18, 20. Teatr — Zjazdowej Głhka — g. 14, 16, 18, 20. Lotnik — Wesoły jarmark — g. 15, 17, 19. Olsztyn — Zew morza — g. 16, 18, 20.
PORANKI
Moskwa — Podzutek — g. 10, 12. Palladium — Topolewice Nieugłbie — g. 12. Praha — Spokoinie nad Labą — g. 12. Słask — Opowiesc o zym Wilczku — g. 10, 12. Atlantic — Konfrontacja — g. 10, 12. Stolica — Stas spoznalski — g. 10, 12. I. Mat — Wokalec — g. 10, 12. WZP — Sł Orzeł zginął — g. 10, 12. Ochota — Rozpięwana dolina — g. 10, 12. Polonia — Dziele iednej — g. 10, 12. Syrena — Burza nad Azją — g. 10, 12. Lotnik — Złote jezioro — g. 11, 13. Olsztyn — 15-letni kapitan — g. 12, 14.
(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. 904-81.)
CYRK
Cyrk nr 6 — (Plac Unii Lubelskiej) widowisko — g. 15 i 19.
WYSTAWY
Wystawa publikacji „Marks — Engels — Lenin — Stalin” otwarta w Muzeum Narodowym w Warszawie czynna jest od godz. 10.30 do 19 (z wyjątkiem poniedziałków).
Wystawa Karykatury Polskiej otwarta w gmachu Arsenalu od godz. 12 — 20.
I Ogólnopolska Wystawa Plakatu otwarta codziennie w gmachu „Za-” oprócz poniedziałków w godz. 10 — 18.
Narodowe — czynne wtorki, środy, piątki, soboty od g. 10.30 do 15. czwartki, niedziele i święta od godz. 10.30 do 14.
Archeologiczne — stała wystawa w Wilanowie czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni powiatecznych od 10 — 16.
Wojska Polskiego — otwarte co-

Czy terminy muszą być tak długie?

Na uszycie garnituru przy dobrej zorganizowanej pracy potrzeba w punkcie usługowym około 7 dni. Przy pilnych zamówieniach trzy, cztery dni. Taką jest opinia kierownika zakładu nr 57 Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego przy ul. Rakowieckiej.

Na uszycie garderoby miarowej przewidziany jest dwutygodniowy termin. Ekspozytura Warszawska PPKK przekonana jest, że w takim właśnie czasie wykonywane są zamówienia w jej placówkach.

Tymczasem na uszycie spodni w zakładzie przy ul. Rakowieckiej przewiduje się przy przyjmowaniu zamówienia 5 tygodni. Na uszycie damskiego kostiumu w zakładzie nr 51 przy ul. Hibnera wyznaczony jest termin 3—4 tygodnie.

Czy jednak spodynie, kostium, czy garnitur oddawane są klientom zgodnie z indywidualnie ustalonymi terminami? 24 czerwca klient nie otrzymał garnituru zamówionego przy ul. Rakowieckiej jeszcze 18 tygodni. Po odbiór garnituru zgłasza się już od marca. Ostatnio przychodzi dwa, trzy razy dziennie.

20-miesięczne oczekiwanie

Uspoleczone zakłady usługowe jeszcze bardzo często nie dotrzymują terminów narażając klientów na sratę czasu i podważając zaufanie klientów do usługowych przedsiębiorstw.

Dalsze przykłady zlej pracy znajdziemy w książkach życzeń i zażeń.

W lutym br. klient pisze, że nie doszła do skutku ósma miara wyznaczona przez pracownika zakładu przy ul. Rakowieckiej. Zamówienie na garnitur złożone było jeszcze w sierpniu ub. r. Kilka stron dalej ob. Krawczyk pisze, że 8 sierpnia ub. r. oddał do uszycia letni garnitur, pod warunkiem, że będzie on szybko wykonany. Ob. Krawczykowi trzy razy brano miarę i wyznaczono 16 terminów tzw. przymiarek. Klient słusznie pyta, czy pracownikom znana jest zasada solidności i odpowiedzialny stosunek do klienta.

W drugiej połowie marca br. Klientka zakładu 51 przy ul. Hibnera prosi o ostateczne załatwienie sprawy pelisy oddanej do uszycia w listopadzie 1951 roku. Mimo ciągłych terminów poprawek, rozliczeń, do marca nie załatwiono jej sprawy.

Od marca sytuacja mimo obietnic nie się nie zmienia. Jak informuje zastępca kierownika zakładu, sprawę przekazano do załatwienia Ekspozyturze Warszawskiej. Jak wynika z wypowiedzi dyrekcji w Ekspozyturze nie jest znana ani sprawa pelisy nie uszytej od 20 miesięcy, ani sprawa nie uszytego garnituru letniego, ani wielu nieterminowo, lub niestannie wykonanych prac.

O zbyt krótkich spodniach i ciasnych marynarkach

Gdy klient zakładu nr 57 zgłosił się 30 maja po odbiór spodni, okazało się, że są one kilka centymetrów za krótkie. Klientowi obiecano uszyć nowe, wyznaczono termin wykonania, którego... nie dotrzymano.

Inny klient tego samego punktu, po kilku miesiącach oczekiwania na wykończenie garnituru ze zdziwieniem spostrzegł, że marynarka nie dopina się na 10 — 15 centymetrów. Po dalszych kilku tygodniach klientowi oddano garnitur ze sztukowanymi kłapami.

Na damski kostium jednoznaczny wzrost nie przekracza 1,60 metra, wystarczy dwa metry i piętnaście centymetrów materiału. Do tego należy doliczyć dwa procent na zdekretowanie. Krojeży, który nie pamięta

norm, powinien je sprawdzić w specjalnie wydanych książkach. Krawcy robią jednak inaczej. Na oko oceniają ile potrzeba materiału, podając lekko 2 metry 60 centymetrów. 40 centymetrów różnicy, to dużo, najlepiej wie o tym właśnie krawiec. Dlatego nie powinien on narazka klientom na dodatkowe, całkiem zbędne, koszty.

Wypadki takie nie są osobno. Świadczy o tym fakt, że w książkach zamówień można spać pozycje na wykonanie, w których wypisano klientowi w większe ilości materiału niż było potrzeba. Świadczy o tym także fakt, że w magazynach zakładów np. przy ul. Nowolipie zanotowano na wielu sztukach materiałów superaty.

Książki zażeń to ciekawa lektura

Gdyby książki życzeń i zażeń były przeglądane przez kierowników zakładów, a krytyczne uwagi omawiane na zebraniach załogi, na pewno udałoby się uniknąć wielu nieprzyjemnych notatek. Jednocześnie więcej klientów z zadowoleniem odbierałoby uszyte ubrania.

Książki zażeń nie są jednak czytane ani przez kierownika zakładu, ani przez inspektora Ekspozytury Warszawskiej PPKK. W zakładzie przy ul. Hibnera książka przeglądana była przez przedstawiciela Ekspozytury 19 marca.

Wypadki niesolidności, nie terminowego i niestannego wykonywania robót nie mogą się powtarzać. Dyrekcja Ekspozytury Warszawskiej powinna slosować surowe sankcje w stosunku do tych pracowników, którzy z lekceważeniem odnoszą się do zamówień klientów.

Częste kontrole poszczególnych zakładów niewątpliwie wpłyną na poprawę poziomu pracy poszczególnych zakładów. Szkolenie kierowników przyczyni się do usunięcia objawów bezradności jaką często zauważać można u nich przy załatwianiu nieporozumień między klientami i poszczególnymi pracownikami.

Na te zmiany czekają klienci zakładów Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego.

Warto także, żeby spółdzielni pracy i Związek Branzowy Spółdzielni Odzieżowych weszły w swoją gospodarkę i usprawniły działalność placówek usługowych.

K. KWATKOWSKA

Czytelnicy i korespondenci piszą

Robotnicy ZBMW-5 podpisują listy gwarancyjne

Na wszystkich budowach Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego 5 w Warszawie zakończono przeszerzeganie pracowników na podstawie nowych norm. Wszyscy pracownicy BW-5 od kilku dni pracują na nowych normach.

W czasie narad poświęconych podejmowaniu zobowiązań z okazji 22 Lipca, wiele brygad i indywidualnie pracujących robotników, podejmując zobowiązania długofalowe, podpisywało listy gwarancyjne.

Większość murarzy, cieśli, betoniarzy, stolarzy, slusarzy i posadzkarzy podjęła wiele cennych zobowiązań ilościowych, oszczędnościowych i jakościowych.

Przodujący brygadziści młodzieżowej brygady тов. Stanisław Jakubowski do 22 Lipca 1953 r. zobowiązał się zaoszczędzić 300 roboczogodzin, 500 kg żelaza oraz oddać w tym terminie bezusterkowo wykonane roboty. Ta sama brygada młodzieżowa w celu uczczenia Świątowego Festiwalu Młodzie-

Będą dobrymi rzemieślnikami

W lutym br. kierownictwo Wielkopolskich Zakładów Mechanicznych w Ostrowie Wlkp. zorganizowało 5-miesięczny kurs teoretyczny, aby obok zajęć praktycznych — jakie uczniowie od trzech lat odbywają przy warsztatach, mogli oni zdobyć podstawowe wiadomości rzemieślnicze.

Kurs szkoleniowy, obejmujący m. in. język polski i rosyjski, matematykę z geometrią, materiałoznawstwo i technologię metali, rysunki techniczne i maszynoznawstwo oraz naukę o Polsce i świecie współczesnym, dobiega obecnie końca.

Jeśli popatrzymy na prace kilkudziesięciu uczestników kursu, wykonane podczas nauki, przysłuchamy się odpowiedziom uczniów na pytania wykładowców oraz zyskiemy opinie kierownika kursu i innych nauczycieli, to przekonamy się, że kurs warsztatowy stał na dobrym poziomie.

Do najlepszych uczniów należą Longin Jędrzejak, Stanisław Mazurkiewicz, Aleksander

MATEUSZ PERKOWSKI Ostrow Wlkp.

Uciążliwe remanenty

W kwietniu br. nastąpiła zmiana personelu sklepu PSS nr 127, który znajduje się na terenie PPRK w Zielonej Górze. Byliśmy bardzo zadowoleni z tej zmiany. Z przyjemnością patrzyliśmy na biały fartuch sprzedawczyni, na czyste wyszorowane podłogi i półki, porządnie poukładany towar z ceną, czego dawniej nie widywaliśmy. I byłoby wszystko dobrze, gdyby nie jedno małe „ale”.

Przy zmianie obsługi sklepu nr 127 przeprowadzono remanent, który ujawnił bardzo nieprzyjemne tajemnice magazynu w postaci: 160 częściowo popsytych jaj, pół beczki nadpsutych moskaliłków, splesniałych dorszy, zjełczalego masta, zwłóknionych proszków waniliowych, galaretek itp.

Część artykułów można jeszcze było podobno uratować. Dlatego też komisja remanentowa ustaliła termin przerzutu tego towaru na dzień 24.IV.br. Minął jednak kwiecień, zaczął się maj, a psują się coraz bar-

dziej towar leżał na starym miejscu.

Do sklepu nr 127 przychodziły różne komisje i inspekcje z PSS. Każda komisja zarzucała poprzedniej niedbalstwo i nieżywcio podejście do sprawy, rosły teckizy z aktami „do załatwienia”, których nie załatwiano.

Pracownicy sklepu kilkakrotnie prosili przedstawicieli PSS o zabranie tych uciążliwych remanentów z naszego terenu, ale bez rezultatu.

W końcu maja ekspedientka nie wytrzymała nerwowo. Porwała masło i wygrajając, że kogoś obsmaruje, pobiegła do PSS-u. Ale ta „masłana” interwencja również nie pomogła.

Mija czerwiec, komisje chodzą i kontrolują, a zepsuty towar nadal leży i zatrąca powietrze ku rozpaczy nie tylko personelu sklepu i pracujących w pobliżu robotników, ale także przechodzących obok w drodze do Perły Zachodu turystów i kuracjuszy.

JOZEF FLIS Zielona Góra

Pięknieje z każdym rokiem Mińsk — stolica radzieckiej Białorusi

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU”)

K. Długoszewski

Przewodniczący Prezydium Rady Miejskiej w Mińsku

W państwie radzieckim nieustannie wzrasta stopa życiowa ludzi pracy, rośnie i rozwija się kultura radziecka. Maksymalne zaspakajanie stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji na bazie najwyższej techniki — takie są istotne cechy i wymogi podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu. To prawo leży u podstaw działalności naszej partii i rządu w kierowaniu państwem.

Miasto powstaje od nowa

Wielką troskę komunistycznej partii i rządu radzieckiego o zabezpieczenie materialnych i kulturalnych potrzeb ludności — odczuwamy dobitnie my — mieszkańcy Mińska.

Jak wiadomo — w chwili wyzwolenia Mińska od hitlerowskich najeźdźców, miasto leżało w gruzach. Zrujnowanych było ponad 80 proc. domów mieszkalnych, wszystkie szkoły, teatry, szpitale, elektrownie, zakłady przemysłowe, wszystkie przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej, wodociągi, kanalizacja, transport miejski.

W trosce o stworzenie ludzkości warunków pracy, życia, odpoczynku — komunistyczna partia i ogólnozwiązkowe władze postanowiły odbudować Mińsk od nowa, uczynić z miasta godne dzieło epoki socjalizmu.

Zadanie to realizowane jest pomyślnie. W Mińsku rozwinięte zostały połączone budownictwo przemysłowe, przekształcające miasto w wielki ośrodek przemysłu Związku Radzieckiego. W ciągu dwóch ostatnich tylko lat powstały tu nowe galérie produkcyjne jak wytwórnia o dużej ładowności, uniwersalnych ciągników, obrabiarek do metali itd.

Mińsk przetrwał szerokie proste ulice, zabudowane przepięknymi gmachami, w których znalazły wyraz ostatnie osiągnięcia radzieckiej sztuki architektonicznej i budowlanej. Mińsk

staje się jednym z ładniejszych miast państwa radzieckiego.

Dumą Mińska jest główna magistrala miasta — aleja im. Józefa Stalina. Aleja przecina miasto z północnego zachodu na południowy-wschód na przestrzeni około trzech kilometrów. Wybudowane tu wielopiętrowe gmachy zachwycają różnorodnością architektonicznych form, bogatą ornamentacją, lustrzanym blaskiem ogromnych wystaw, cieżką wrokwesolnymi barwami.

Piękno zabudowy podkreślają i potęgują świetnie utrzymane zieleńce i harmonijne rzędy wioletoletnich lip — zasadzonych wzdłuż szerokich chodników, rozległe place organicznie związane z aleją, granitowe schody i barjery na pochyłościach, wspaniały most przeznaczony przez przepływającą tu rzekę.

Nowoczesne budownictwo mieszkaniowe

Mińska Rada Miejska i wszystkie miejskie organizacje specjalną uwagę zwracają i zwracają na budownictwo mieszkaniowe. Jego rozmiary rosną z każdym dniem. Stało się u nas prawem — stwarzać dla ludzi pracy jak najlepsze warunki mieszkaniowe, maksymalnie wygody domowego życia.

Planowanie mieszkań przeprowadzone jest według projektów wyróżnionych na konkursach. Każde mieszkanie ma kuchnię, łazienkę, szpitalnię, nowoczesne instalacje sanitarne, centralne ogrzewanie, radio i telefon. Takie mieszkanie trzy, cztery, lub dwuizbowe otrzymuje jedna rodzina.

W kosztorysach budowy domów mieszkalnych obowiązkowo przewiduje się dokładne wykończenie i zaizolowanie dziedzińców i podjazdów. Rada Miejska dba o to by roboty te były zakończone przed wprowadzeniem się lokatorów do nowo wybudowanych budynków. Podwórza naszych nowych do-

mów mają wyasfaltowane przejazdy, ozdobione są kwietnikami, drzewami i krzewami. Na podwórzu każdego dużego domu urządzają się specjalnie wykończone placiki dla zabaw dziecięcych.

300 nowych ulic

O wspaniałym rozmachu budownictwa mieszkaniowego w stolicy Białorusi mówią następujące dane. W latach powojennych liczba ulic zwiększyła się dwukrotnie, tam gdzie były pustkowie i ruiny — powstało 300 nowych ulic.

W związku z znacznym wzrostem ludności ogromne znaczenie ma sprawa miejskiego transportu. Rada Miejska wiele uwagi poświęca rozwojowi komunikacji tramwajowej, autobusowej, trolejbusowej. Każdego roku oddaje się do użytku nowe linie tramwajowe, uzupełnia się park wozów. Autobusowe linie łączyły wszystkie dzielnice i przedmieścia z centrum miasta.

Mieszkańcom Mińska zapewniło wygodne korzystanie z takowego. Można je wzywać telefonicznie do każdego punktu w mieście, zamawiać telefonicznie na określonej godzinie.

Rozwój sieci handlowej

Rada Miejska przywiązuje wielką wagę do sprawy rozszerzenia sieci handlowej, zapożyczając ludność we wszelkie potrzebne artykuły. W młst istniejącego u nas prawa — partery wszystkich budujących się domów mieszkalnych przeznaczane są na sklepy oraz rozmaite punkty usługowe. Zwiększa to znakomicie możliwości rozwoju sieci handlowej.

W latach powojennych otwarto w Mińsku kilkadziesiąt sklepów, a wśród nich jeden z największych w ZSRR domów towarowych — miński uniwersalny magazyn.

Miński dom towarowy otwarto w 1951 roku. Mieści się on w specjalnie wybudowanym

4-piętrowym budynku. W obszernych, zdobionych rzeźbami i boazerią salach, na blyszczących marmurze i brązem schodach nieustannie panuje ruch.

W mieście szeroko prowadzona jest budowa rozmaitych pracowni i wytwórni szewskich, krawieckich — przyjmujących indywidualne zamówienia, punktów usługowych naprawy i wyrobu rozmaitych przedmiotów domowego użytku. Do końca roku oddanych zostanie do użytku 28 nowych wielobranżowych punktów usługowych — magazynów mód, pracowni krawieckich i szewskich itd.

Poważną są osiągnięcia Rady Miejskiej w rozbudowie wodociągów i kanalizacji. Mieszkańcy dzielnic, które nie miały wodociągów obecnie otrzymują wodę z nowo założonej sieci wodociągowej.

Nowe szkoły, uczelnie, teatry

Troska komunistycznej partii i rządu radzieckiego o zaspokojenie kulturalnych potrzeb ludności znalazła wyraz w szerokich planach odbudowy i budowy nowych szkół, wyższych zakładów naukowych, klubów, teatrów, bibliotek. Obecnie w Mińsku jest więcej niż przed wojną szkół, wyższych zakładów naukowych, bibliotek i innych instytucji oświatowych i kulturalnych. Niedawno zakończono budowę gmachów przeznaczonych na galerię obrazów i teatr dziecięcy oraz wykończono wielki stadion sportowy.

W tym roku prace nad budową i urządzeniem Mińska przybrały jeszcze szerszy rozmach.

Do końca roku wybuduje się i odda do użytku 123 duże domy. Na budownictwo mieszkaniowe przeznaczono około 200 milionów rubli. W mieście buduje się 6 szkolnych gmachów dla 6.500 uczących się. Niektóre z tych budynków szkolnych już pierwszego września tego roku gościnnie przyjmują małych mieszkańców Mińska. Buduje się przedszkola, żłobki, szpitale, polikliniki, nowe laznie i pralnie, trzy nowe kina, kilkadziesiąt klubów i pałaców kultury, gmachy dla wyższych zakładów naukowych, konserwatorium, ośrodek telewizyjny itd.

Zgodnie z planem w 1953 roku zaasfaltuje się i wyburkuje 250 tysięcy metrów kw. ulic i dróg, zaś na krańcach miasta zrekonstruuje się wiele ulic.

Coraz bogatsza staje się zieleni stolicy. W ubiegłym roku zasadzono 230 tysięcy drzew i krzewów. Wiosną tego roku sadzenie trwało nadal. Prócz tego na ulicach, zieleńcach i bulwarach zasadzono ponad 3 miliony kwiatów.

Każdego dnia dziesiątki tysięcy robotników budowlanych wchodzi na ruszowania wznoszące ofiarnym wysiłkiem nowe wspaniałe zabudowania stolicy radzieckiej Białorusi.

Rada Miejska — w oparciu o codzienną pomoc i kierownictwo KC Komunistycznej Partii Białorusi i władz republiki — dokłada wszelkich starań, aby Mińsk — nasza republikańska stolica — rósł i stawał się z każdym rokiem piękniejszy.



Vladimir Raż i Alena Vranova, odtwórcy głównych ról w czechosłowackim filmie-bajce „Duma królewna”

Film

Pochwała pracy

„Duma królewna”. Scenariusz B. Zeman, H. Bloch i O. Kautsky na motywach ludowej bajki czeskiej, opracowanej przez Bożenę Nemcovą, reżyseria: B. Zeman, zdjęcia: J. Roth, muzyka: D. Vackar. Produkcja: Československy Statni Film, 1952.

W liście do młodych pisarzy czechosłowackiego ludu. Są tu i niemiłe znane pisarz radziecki, Wasyl Azajew, tak dał odpowiedź na pytanie, jaki jest stosunek literatury radzieckiej do bajki:

„Można powiedzieć — pisał Azajew — że w naszym kraju bajka pracuje „dla socjalizmu”. Nie należy się dziwić temu określeniu, gdyż nie zawiera ono nic sprzecznego z naturą bajki. Bajka ludowa, jak powiedział kiedyś Lenin, była na przestrzeni wieków wyrazem nadziei i marzeń ludu. I rzeczywiście, bajka stoi zawsze po stronie biednych, uciskanych, nieszczęśliwych. W bajce dumnego, bogatego pana spotyka zawsze kara, a biedny człowiek pracy zostaje wynagrodzony, zwycięża w najtrudniejszej walce, przezwycięża największe przeszkody na drodze do szczęścia”.

Za przykładem Związku Radzieckiego zwracając się ku pięknym, postępowym tradycjom ludowej bajki kraje demokracji ludowej. W sztuce filmowej prym wiodzie tu jak do tychczas kinematografia czechosłowacka, i to nie tylko w dziedzinie filmu rysunkowego i kukielkowego.

W ubiegłym roku zrealizowany został w Czechosłowacji pełnometradowy film aktorski, oparty na motywach ludowej bajki. Film nosi tytuł „Duma królewna”. Akcja jego rozgrywa się w umownych krajach z bajki, ze świata bajek pochodzą bohaterowie — dobry król i dumna królewna. Moral bajki jest pochwała pracy, która uszlachetnia, która niesie szczęście i radość, pochwała ludzi pracy, którzy zbierać powinni jej plony. Brzmi on niezwykle aktualnie i całkiem realistycznie.

Humanistyczna treść filmu wyraża się jednak nie tylko w działalności jego pozytywnych bohaterów, — króla Mirosława, Witka, starej niani, ludzi pracy, — uosabiających mądrość, szlachetność, pracowitość, bohaterstwo i radość życia czechosłowackiego ludu. Są tu i akcenty satyryczne, skierowane przeciwko dworskim tajdakom, nierobom, wszelkim próżniakom, magiowodom i pochlebcom, gardzącym pracą darmo, zjadającym chleb ludowy, nie honorując, celnie godzącego w niebieszczoną dumę, w małoduszność i inne przywary ludzkiego rodzaju.

Jest narodowy koloryt. Pogodny i przyjemny film urozmaicają miłe piosenki. Wzbudzają sympatie odtwórcy głównych ról — Vladimir Raż w roli dobrego i pracowitego króla Mirosława oraz Alena Vranova jako wyleczoną z dumy królewny. Śmieszni i zarzem bawiający słuszną nienawiścią M. Kopecky, O. Dedek i K. Efla w rolach podłych królewskich doradców. Świątną kreację starego, niedołężnego króla stworzył znany aktor czeski St. Neumann.

Realizatorom trików filmowych w „Dumnej królewnie” słuszenie przyznano w ich oczyszczeniu za tę pracę — nagrodę artystyczną. Filmowi dodają uroku staranne i czyste zdjęcia, a raczej dodawają, gdyby nie to, że polskie kopie wolały o pomście do kierownictwa łódzkiego laboratorium i Centrali Wynajmu Filmów.

Polski dubbing z rzędu najgorszych. Szczególnie dobrane wypada tekst, wypowiediany przez starego króla, królową z bajki, ze świata bajek pochodzą bohaterowie — dobry król i dumna królewna. Moral bajki jest pochwała pracy, która uszlachetnia, która niesie szczęście i radość, pochwała ludzi pracy, którzy zbierać powinni jej plony. Brzmi on niezwykle aktualnie i całkiem realistycznie.

Humanistyczna treść filmu wyraża się jednak nie tylko w działalności jego pozytywnych bohaterów, — króla Mirosława, Witka, starej niani, ludzi pracy, — uosabiających mądrość, szlachetność, pracowitość, bohaterstwo i radość życia czechosłowackiego ludu. Są tu i akcenty satyryczne, skierowane przeciwko dworskim tajdakom, nierobom, wszelkim próżniakom, magiowodom i pochlebcom, gardzącym pracą darmo, zjadającym chleb ludowy, nie honorując, celnie godzącego w niebieszczoną dumę, w małoduszność i inne przywary ludzkiego rodzaju.

Jest narodowy koloryt. Pogodny i przyjemny film urozmaicają miłe piosenki. Wzbudzają sympatie odtwórcy głównych ról — Vladimir Raż w roli dobrego i pracowitego króla Mirosława oraz Alena Vranova jako wyleczoną z dumy królewny. Śmieszni i zarzem bawiający słuszną nienawiścią M. Kopecky, O. Dedek i K. Efla w rolach podłych królewskich doradców. Świątną kreację starego, niedołężnego króla stworzył znany aktor czeski St. Neumann.

Realizatorom trików filmowych w „Dumnej królewnie” słuszenie przyznano w ich oczyszczeniu za tę pracę — nagrodę artystyczną. Filmowi dodają uroku staranne i czyste zdjęcia, a raczej dodawają, gdyby nie to, że polskie kopie wolały o pomście do kierownictwa łódzkiego laboratorium i Centrali Wynajmu Filmów.

Polski dubbing z rzędu najgorszych. Szczególnie dobrane wypada tekst, wypowiediany przez starego króla, królową z bajki, ze świata bajek pochodzą bohaterowie — dobry król i dumna królewna. Moral bajki jest pochwała pracy, która uszlachetnia, która niesie szczęście i radość, pochwała ludzi pracy, którzy zbierać powinni jej plony. Brzmi on niezwykle aktualnie i całkiem realistycznie.

IRENA MERZ



W latach powojennych powstało w Mińsku 300 nowych ulic. Na zdjęciu: jedna z ulic stolicy radzieckiej Białorusi — ulica Radziecka

Teatr

Spotkanie z „Młoda Polska”

Jan August Kisielewski: „Karykatury”. Komedia w 4 aktach. Reżyseria Jerzego Rakowieckiego, dekoracje Mariana Stańcazka, kostiumy Mieczysława Antuszewicza. Premiera w Teatrze Narodowym w Warszawie.

O twórczości i osobie Kisielewskiego wiemy sporo z legendy Młodej Polski, której tak żarliwym heroldem był Tadeusz Zieliński-Boy. Boy zarówno w swoich recenzjach teatralnych jak i w wspomnieniach z czasów krakowskiej cyganerii i Zielonego Balonika nie miał miejsca poświęcić Janowi Augustowi, temu klasycznemu przykładowi rozkładającego działania młodopolszczyzny na najczystsze umysły i talenty. Bo Jana Augusta powitano jako nowego Mickiewicza, ale rychło musiano stwierdzić, że to, jak wówczas mówiono, „geniusz bez teki”, pisarz, któremu natchnienia starczyło na dwa lata twórczości, który przez parę lat błyszczał na firmamencie polskiego teatru jako gwiazda pierwszej wielkości, ale później przez wiele lat już tylko węgetował, ciężko psychicznie chorował, w mrokach zapomnienia.

Boy ocalił Kisielewskiego w pamięci potomnych, ale zarazem przyczynił się do tym większego zapomnienia jego piarskiego dorobku. Z Kisielewskim stało się to i z samym przywódcą Młodej Polski — ze „Stachem” Przybyszewskim.

Wiemy o Przybyszewskim głównie to, co swoim nowoczesnym piórem opowiedział o nim Boy — ktoś jednak sięga po antyrealistyczne, dekadentkie utwory berlińsko-krakowskiego autora „Androgynie”, arcykapłana namiętności, chuci, prątlów, prąbity i prany?

Coś podobnego stało się i z Kisielewskim. Mówiono wprawdzie nieraz, że Kisielewski to nie kopia Przybyszewskiego i że w paru po Kisielewskim pozostałych sztukach realizm, prawdziwość, obyczajowość i satyryczne spojrzenie zmagają się z niszczącymi wpływami przybyszewszczyzny: — ale do porównania z rzeczywistością tych też, powtarzanych „na wiare”, zgłosa się nie kwapiono.

Toteż szczególnie interesujące stało się spotkanie ze sztuką Kisielewskiego „Karykatury”, wystawiona przez tzw. scenę studijną Teatru Narodowego — nie bardzo, mimo objął snajętego artykułu w programie teatralnym wiemy, czym się ta scena różni od zwykłej — w reżyserii dyplomanta P.W.S.T. Jerzego Rakowieckiego. Tym bardziej interesujące że przedstawienie — choć nie-

go z końca wieku i zagrała ją-kaś damulka z ówczesnych szantawów. Najlepszym sukcesem Rakowieckiego stało się tu „odbrązowienie” Stefey Borkowskiej, w której współczesni widzieli piękny przykład emancypacji młodej kobiety, a w której my wykrywamy ilustrację przysławia: niedaleko pada jabłko od jabłoni...

To — burżuazja. A jej rzekomi antagoniści — cyganie młodopolskie? Przez zdecydowane odciecie się od kabotyzmu studentów — przyjaciel Relskiego (kapitałna scena z pozowaniem Zoski do symbolicznego obrazu), przez śmiałe, nie unikające groteskowych wyjaśnianie, usatysfakcjonowanie tej groma dy piknocydów, z patentami na genituszów pod diaboliczną peleryną, a w istocie jałowych i mętnych — słuszenie wzmysłowy reżyser widom że ci młodocieni krakowskie dekadencje

Wreszcie środowisko plebejskie, proletariackie. Trafnie odczytał Rakowiecki postać Zoski, zony Relskiego „na wiare”.

Zoska w sztuce Kisielewskiego — to dzielna, prawa, szlachetna kobieta, która talenty swego serca i zdrowego rozsądku niepotrzebnie marnowała w niedobranym związku z egoistą i zalganym nierobem. Zoska jest w „Karykaturach” jedną osobą serio i bardzo ludzką — bez względu na to, co o niej samy myślał Kisielewski. I tak też gra ją Maria Kubicka, która brack scenicznego obyca u trudnia czasem wygranie wszystkich szczegółów roli, ale której niewątpliwie talent pozwala na stworzenie postaci żywej i wzbudzającej głęboką sympatię. Obok Zoski pozytywnie rysują się dwie starsze kobiety: Matka Zoski (Maria Miedzińska) oraz cenna sąsiadka Valentowa, wyborne zagrana przez Stanisławę Perzanowską. Natomiast konkurent i niedość snobistycznej cyganerii. Tutaj Rakowieckiego nie wsparli jednak aktorzy, dając postacię dość zamazane i pozbawione

kolorytu lokalnego (choć jednej z nich wzięta z kieszeni nuta „Zycia”); nie bardzo się wierzyl, że tacy ludzie kiedykolwiek chadzali po świecie, absolutnie nie wierzyl, że ci poważni, choć silący się na studenckie kawały panowie jeszcze ciągle są młodymi studentami. Nie pomogło też zgłosa zbędne, wprowadzenie figury rzekomo krakowskiego handlarza.

Wreszcie środowisko plebejskie, proletariackie. Trafnie odczytał Rakowiecki postać Zoski, zony Relskiego „na wiare”.

Zoska w sztuce Kisielewskiego — to dzielna, prawa, szlachetna kobieta, która talenty swego serca i zdrowego rozsądku niepotrzebnie marnowała w niedobranym związku z egoistą i zalganym nierobem. Zoska jest w „Karykaturach” jedną osobą serio i bardzo ludzką — bez względu na to, co o niej samy myślał Kisielewski. I tak też gra ją Maria Kubicka, która brack scenicznego obyca u trudnia czasem wygranie wszystkich szczegółów roli, ale której niewątpliwie talent pozwala na stworzenie postaci żywej i wzbudzającej głęboką sympatię. Obok Zoski pozytywnie rysują się dwie starsze kobiety: Matka Zoski (Maria Miedzińska) oraz cenna sąsiadka Valentowa, wyborne zagrana przez Stanisławę Perzanowską. Natomiast konkurent i niedość snobistycznej cyganerii. Tutaj Rakowieckiego nie wsparli jednak aktorzy, dając postacię dość zamazane i pozbawione

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa”. Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefon: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05, 8-34-06, 8-34-07, 8-34-08, 8-34-09, 8-34-10, 8-34-11, 8-34-12, 8-34-13, 8-34-14, 8-34-15, 8-34-16, 8-34-17, 8-34-18, 8-34-19, 8-34-20, 8-34-21, 8-34-22, 8-34-23, 8-34-24, 8-34-25, 8-34-26, 8-34-27, 8-34-28, 8-34-29, 8-34-30, 8-34-31, 8-34-32, 8-34-33, 8-34-34, 8-34-35, 8-34-36, 8-34-37, 8-34-38, 8-34-39, 8-34-40, 8-34-41, 8-34-42, 8-34-43, 8-34-44, 8-34-45, 8-34-46, 8-34-47, 8-34-48, 8-34-49, 8-34-50, 8-34-51, 8-34-52, 8-34-53, 8-34-54, 8-34-55, 8-34-56, 8-34-57, 8-34-58, 8-34-59, 8-34-60, 8-34-61, 8-34-62, 8-34-63, 8-34-64, 8-34-65, 8-34-66, 8-34-67, 8-34-68, 8-34-69, 8-34-70, 8-34-71, 8-34-72, 8-34-73, 8-34-74, 8-34-75, 8-34-76, 8-34-77, 8-34-78, 8-34-79, 8-34-80, 8-34-81, 8-34-82, 8-34-83, 8-34-84, 8-34-85, 8-34-86, 8-34-87, 8-34-88, 8-34-89, 8-34-90, 8-34-91, 8-34-92, 8-34-93, 8-34-94, 8-34-95, 8-34-96, 8-34-97, 8-34-98, 8-34-99, 8-34-100. Dział ideologiczny 8-98-89. Dział agendowy 8-98-90. Dział kulturalny 8-98-91. Dział ekonomiczny 8-98-92. Dział rolno 8-98-93. Dział listów i interwencji 8-98-94. Dział socjalny 8-98-95. Dział sportowy 8-98-96. Dział teatralny 8-98-97. Dział wydawniczy 8-98-98. Dział inżynierski 8-98-99. Dział artystyczny 8-98-100. Dział redakcyjny 8-98-101. Dział administracyjny 8-98-102. Dział korekcyjny 8-98-103. Dział kłopotliwy 8-98-104. Dział kłopotliwy 8-98-105. Dział kłopotliwy 8-98-106. Dział kłopotliwy 8-98-107. Dział kłopotliwy 8-98-108. Dział kłopotliwy 8-98-109. Dział kłopotliwy 8-98-110. Dział kłopotliwy 8-98-111. Dział kłopotliwy 8-98-112. Dział kłopotliwy 8-98-113. Dział kłopotliwy 8-98-114. Dział kłopotliwy 8-98-115. Dział kłopotliwy 8-98-116. Dział kłopotliwy 8-98-117. Dział kłopotliwy 8-98-118. Dział kłopotliwy 8-98-119. Dział kłopotliwy 8-98-120. Dział kłopotliwy 8-98-121. Dział kłopotliwy 8-98-122. Dział kłopotliwy 8-98-123. Dział kłopotliwy 8-98-124. Dział kłopotliwy 8-98-125. Dział kłopotliwy 8-98-126. Dział kłopotliwy 8-98-127. Dział kłopotliwy 8-98-128. Dział kłopotliwy 8-98-129. Dział kłopotliwy 8-98-130. Dział kłopotliwy 8-98-131. Dział kłopotliwy 8-98-132. Dział kłopotliwy 8-98-133. Dział kłopotliwy 8-98-134. Dział kłopotliwy 8-98-135. Dział kłopotliwy 8-98-136. Dział kłopotliwy 8-98-137. Dział kłopotliwy 8-98-138. Dział kłopotliwy 8-98-139. Dział kłopotliwy 8-98-140. Dział kłopotliwy 8-98-141. Dział kłopotliwy 8-98-142. Dział kłopotliwy 8-98-143. Dział kłopotliwy 8-98-144. Dział kłopotliwy 8-98-145. Dział kłopotliwy 8-98-146. Dział kłopotliwy 8-98-147. Dział kłopotliwy 8-98-148. Dział kłopotliwy 8-98-149. Dział kłopotliwy 8-98-150. Dział kłopotliwy 8-98-151. Dział kłopotliwy 8-98-152. Dział kłopotliwy 8-98-153. Dział kłopotliwy 8-98-154. Dział kłopotliwy 8-98-155. Dział kłopotliwy 8-98-156. Dział kłopotliwy 8-98-157. Dział kłopotliwy 8-98-158. Dział kłopotliwy 8-98-159. Dział kłopotliwy 8-98-160. Dział kłopotliwy 8-98-161. Dział kłopotliwy 8-98-162. Dział kłopotliwy 8-98-163. Dział kłopotliwy 8-98-164. Dział kłopotliwy 8-98-165. Dział kłopotliwy 8-98-166. Dział kłopotliwy 8-98-167. Dział kłopotliwy 8-98-168. Dział kłopotliwy 8-98-169. Dział kłopotliwy 8-98-170. Dział kłopotliwy 8-98-171. Dział kłopotliwy 8-98-172. Dział kłopotliwy 8-98-173. Dział kłopotliwy 8-98-174. Dział kłopotliwy 8-98-175. Dział kłopotliwy 8-98-176. Dział kłopotliwy 8-98-177. Dział kłopotliwy 8-98-178. Dział kłopotliwy 8-98-179. Dział kłopotliwy 8-98-180. Dział kłopotliwy 8-98-181. Dział kłopotliwy 8-9